

Nasze hasła:

Wiara

Ojczyzna

Naród

Polska

dla Polaków

SAMOOBRONA NARODU

TYGODNIK OGÓLNO - SPOŁECZNY WSZYSTKICH STANÓW

Redaktor naczelny i działów: ogólnego, (1 i 2 str.) zagadnień narodowych, i dokumentów chwili — Janusz Dunin-Michałowski; spraw gospodarczo-socjalnych, polityki i korespondencji — Walerian Krzycki; rozpraw i opowieści, różnych i kroniki Ziemi Zachodnich — Edward Nitka-Nitowski; Rodziny „Samoobrony Narodu”, artykułów reklamowych i ogłoszeń — Feliks Kowalski.

Tylko ten jest mężem stanu, kto przewiduje kto prowadzi i popycha, a nie kto hamuje i ubezwładnia. Bieda narodom, gdzie ślepi ślepych prowadzą.

Stan. Szezepanowski

Rok VII

Poznań, Bydgoszcz, Warszawa, Wilno

dnia 1 stycznia 1939

Częstochowa, Katowice, Kraków, Lwów

Nr. 1

Rok 1939 — rokiem niepokoju i nadziei

Ubiegły rok kalendarzowy należy zaliczyć do najbardziej burzliwych w dziejach ludzkości. Był brzemieniem i w wojenne zmagania i w wydarzenia polityczne pierwszorzędnej wartości. Traciły w tym roku znaczenie stare poglądy, stare hasła, umowy i potęgi, potężniały nowe światopoglądy i nowe siły, zmienione zostały granice państw, nienaruszalne — zdawało się — mocą potężnych sojuszy. Pokój świata wisiał nie jeden raz na włosku, zażęgnywany w ostatniej chwili wysilkami dyplomatów.

Nie potrzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że rok, w który wchodzimy, nie będzie rokiem uspokojenia. Przynosi on z sobą zarzewie burzy, która nie zdołała wyładować swej energii w okresie minionym. Wielkie problemy czekają na rozwiązanie, wielkie przeznaczenia losu na spełnienie się. Wszystko przemawia za tym, że w r. 1939 będzie ludzkość bliższą wielkiej, może ogólnej pożogi wojennej, niż w roku ubiegłym, że rok ten będzie dla rodu człowieczego rokiem niepokoju.

Dla nas, Polaków, walczących o unarodowienie Polski, staje się on jednakże od samego zarania rokiem nadziei.

Jeszcze kilkanaście miesięcy temu byliśmy my, antysemita, garstką, ginącą w tłumie żydolibów. Byliśmy traktowani jako wykolejenci, byliśmy prześladowani jako czynnik szkodliwy, antypaństwowy. Jeden z ministrów, dziś urzędujący wojewoda nie wahał się porównać z trybuny sejmowej narodowców z komunistami. Pisma, głoszące konieczność nieubłaganej, aż do zwycięstwa walki z przemożnym kapitałem żydowskim, demoralizującym społeczeństwo przekupstwem, zatruwającym je masońskim bezbożnictwem i gangreną komunizmu, konfiskowano, a kolporterów wsadzano do aresztu.

Pionierów unarodowienia handlu i przemysłu nazywano szaleńcami, usiłującym wskoczyć na księżyc. Pikietyujących sklepy żydowskie i poucających lud o szkodliwości bogacenia wrogów Polski i Kościoła wyszydzano i gniebiono. Młodzież uniwersytecka, walcząca z bohaterским poświęceniem o odżyźnienie polskiej wiedzy i nauki nazywano buliganami i barbarzyńcami.

Nie tak dawno jeszcze temu sejm sanacyjny poczytywał za swój obowiązek nie dopuścić do uchwalenia wniosonego przez posłankę Prystorową projektu zakazu uboju rytualnego. Aby nie drażnić wszechpotężnych żydów. Poczytywał dalej za swój obowiązek usmiercić w zarodku projekt ustawy antymasońskiej. Aby nie narażać się na wszechpotężnym służkom żydów — masonom.

W r. 1938 posunęła się sprawa nasza, żywotna sprawa narodu, o duży krok naprzód. Nie zrażając się

piętrzącymi się trudnościami i przeciwnościami, uginając się nieraz, lecz nigdy nie załamując pod ciężkimi ciosami naszych przeciwników, obrońców Judeo - Polski, zdobywaliśmy coraz więcej terenu, powiększaliśmy nasze szeregi. I doczekaliśmy się tego, że naród cały, a przy-

nie meblarską. I zakładają ją w żydowskiej dzielnicy na znak, że nie lekają się konkurencji żydowskiej, chociaż ani kabał ani „Joint” ich nie będzie wspierał.

Oto wydział zdrowia zarządu miejskiego w zażydzonej Łodzi wypowiada pracę 32 lekarzom nostry-

wo obywatelstwa w Sejmie! Dotychczas akcję przeciwyżydowską, za chlubnym wyjątkiem — choć nie na wszystkich odcinkach — wojska, prowadziły organizacje, pisma i działacze społeczni, nie ciesząc się przeważnie poparciem wiadomych czynników. Można rzec, że interesy narodu nie zbiegały się z interesami jego włodarzy.

Ten stan uległ zmianie, jeżeli projekt niezależnego posła Stocha stanie się ustawą. A mamy powód spodziewać się, że nie spotka go los antyżydowskich i antymasońskich projektów poprzedniego sejmiku, sądząc po interpelacji szefa Ozonego posła Skwarczyńskiego i po radiowym odczycie jego zastępcy, posła Wendy.

Interpelacja nie jest co prawda projektem ustawy i może ostatecznie mieć tylko charakter czysto agitaacyjny. Wiadomo bowiem, że ostatnie wybory do rad miejskich i gromadzkich przyniosły na ogół — poza Warszawą — sromotną klęskę tak pewnemu sobie po wyborach sejmowych Ozonego. W porównaniu z wynikiem wyborów do sejmiku okazuje się ogromny zanik wpływów Ozonego.

A ponieważ wybory samorządowe dotąd nie ukończone i odbywać się będą jeszcze przez przeciąg kilkunastu miesięcy, nie jest wykluczone, że antysemita — nieszkodliwe zresztą — wystąpienia szefów Ozonego nie są niczym innym, jak zwykłym aktem agitacji wyborczej. Nie byłoby zresztą pięknie z strony p. Skwarczyńskiego — na którego, jak wiadomo, zalecały żydom głosować żargonówki wileńskie, przeciwstawiając go „antysemita” Żeligowskiemu — gdyby odplacił im się po żydowsku, stając się rzeczywistym antysemitą.

Jakikolwiek bądź jednak był powód jego wystąpienia, nas cieszy fakt, że nareszcie i „góry” zmuszone są przemawiać naszym językiem, że nie mogą już pomijać milczeniem najżywniejszej sprawy narodu, na którą dotąd usiłowały być głuche.

Rzeczy tak daleko posuniętej nie można już cofać. Kamienie, któreśmy rzucali, poruszyły lawinę i żadna już siła nie zdoła jej powstrzymać. Projekt p. Stocha a również p. Józwiaka to nasz program minimalny, początkowy. Wyczerpie się on dopiero z ostatnim żydem, opuszczającym Polskę.

Nie otrąbiamy jeszcze zwycięstwa. Wiemy, że czekają nas jeszcze ciężkie walki. Nie pokonałszy jeszcze żydostwa ani jego potężnych sprzymierzeńców, ale po ciągłych, otrzymywanych od nich ciosach, zaczynamy ich bić. I wierzymy, że odtąd będziemy zwyciężać stale.

Z tą wiarą wkraczamy w nowy rok 1939, rok niepokoju i rok nadziei. Nadziei, że nie daleko już do „Polski bez żydów”.



Nowy Rok 1939: Gromadziłeś ich, staruszk, i przygarniałeś, a oni cię obszarpali i wygłodzi. Zabieraj ich z sobą. Ja, „Młody”, inaczej się do nich zabiorę!

najmniej przygniatająca jego wielkość zrozumiała, że musi nas poprzeć, że czas najwyższy skończyć z przemocą żydowską.

Nie da się zaprzeczyć, że jeszcze w jesieni r. ub. Polska była krajem imigracji żydowskiej, a może jest nim, w mniejszej co prawda mierze, po dzień dzisiejszy. Lecz innego rodzaju wydarzenia napawają nas otuchą i każą nam wierzyć, że w naszej walce o prawo Polaków do Polski przekroczyliśmy punkt zwrotny, że już nie pod wiatr pójdziemy, lecz z wiatrem.

Oto w kresowym Wilnie wyzwala się stolarze spod jarzma żydowskiego, zakładając własną spółdziel-

fikantom żydom, zatrudnionym w szpitalu w Radogoszczy.

Oto drugie już w ostatnich tygodniach kresowe miasteczko pozbywa się ostatniego żyda, dając tym dowód, że wszystko od nas zależy, że „chcieć to móc”. Trzy polskie spółdzielnie, założone przez robotniczą ludność osady, nie tylko wytrzymują konkurencję żydowską, ale zmuszają żydów do zlikwidowania swych pięciu sklepów. I pomyśleć, że miasteczko to — Horodyszcze — leży na Polesiu! W dzielnicy, którą zwykliśmy uważać jako krainę ciemnoty i zacofania.

Lecz co najważniejsze: sprawa zlikwidowania żydów uzyskuje pra-

© roku 1939

w każdym polskim domu winna znaleźć się „Samoobrona Narodu”, najpoważniejszy i najpopularniejszy w Polsce tygodnik antyżydowski.

Rzeczywistości spojrzmy śmiało w oczy

Wyniki wyborów samorządowych w dn. 18. 12. powinny mieć decydujące znaczenie dla przyszłości. Ujawniły dwa fakty:

- 1) Siłę zorganizowanego socjalizmu i żydostwa,
- 2) a beznadzieję i rozbić t. zw. u-miarkowaną część polskiego społeczeństwa.

Pisząc to mamy na myśli głównie wyniki wyborów w Warszawie, Łodzi i Krakowie. Korzystnie odcinają się tylko miasta Pomorza i Wielkopolski. Chociaż i w nich nie wszystko jest w porządku.

W Warszawie na 100 radnych socjaliści otrzymali 27 mandatów, żydzi 20; w Łodzi na 84 radnych socjaliści — 33, żydzi 17; w Krakowie na 72 radnych socjaliści — 23, żydzi 14.

Równocześnie socjaliści zdołali przeprowadzić: w Grudziądzu 14 radnych na 40, w Inowrocławiu 14 na 32 oraz w szeregu miast i miasteczek pomorskich i poznańskich, gdzie nie mieli przedtem ani jednego radnego, wprowadzili kilku, np. w Bydgoszczy — 7, przedtem — 0, w Toruniu — 4, przedtem — 0, w Jarcinie, Ostrowie — 4, przedtem — 0 itd.

Zasadniczo biorąc, wybory samorządowe nie powinny mieć politycznego charakteru. Te jednak, które się odbyły w dn. 18. 12., miały go w stopniu szczególnie wysokim. Odpowiedzialność za to spada na obóz rządzący. Obóz ten zatrzymując ordynację wyborczą p. Sławka do Sejmu, uniemożliwił obywatelom zajęcie stanowiska w sprawach państwa podczas wyborów parlamentu. — Skutkiem tego nagromadzone animozje polityczne wybuchły podczas wyborów samorządowych ze zdwojoną siłą, przynosząc zwycięstwo obozowi socjalistycznemu i żydowskiemu. To wystarcza!

Taki wynik wyborów ma swoją wymowę. Zostawiamy na razie na boku żydów. Stanowią zamknięte społeczeństwo, które, jeśli tylko będzie miało do tego sposobność, zawsze tę samą mniej więcej liczbę mandatów zdobędzie... Ale P.P.S.

Rozwiewa się ostatecznie iluzja, którą nas karmił obóz rządowy, jakoby socjalizm w Polsce był słaby lub nie miał wpływu na masy. Największe centra miejskie (Warszawa, Łódź i Kraków) wykazały olbrzymie sympatie dla socjalizmu. Czemu je przywołać?

Zapewne część sukcesu P.P.S. (np. w Krakowie) trzeba przypisać poparciu lewicowych kół inteligencji (urzednicy prywatni, nauczycielstwo itd.) i żydów. Nie inteligencja jednak i nie żydzi zdecydowali o zwycięstwie P.P.S. Zdecydowały masy robotnicze.

Pokazuje się, że warstwa robotnicza w Polsce (przynajmniej w najważniejszych ośrodkach) jest ciągle pod wpływami socjalizmu. Ani działacze katolicko-społeczni, ani działacze ze Str. Nar. nie zdołali jej poruszyć. Pokazuje się, że np. w Krakowie „gros” mandatów uzyskało Stron. Narodowe w okręgach inteligentnych i mieszczańskich, nie robotniczych; w tych b. konkurencyjnie panuje P.P.S.

Wnioski, do których dochodzimy, nie powinny wywoływać rozpacz... Nasz robotnik nie jest mimo wszystko „marksista”. Tylko cierpi. I dlatego w decydujących chwilach zwraca się do tych, którzy najsilniej zabiegają o jego materialne interesy. Zdobędziemy się wreszcie raz na odwagę stworzenia solidnych katolickich i polskich związków zawodowych, zostawmy im dłuższy okres czasu na rozwinięcie akcji, a socjalizm okaże się dla robotników zbytecznym.

Wynik niedzielnych wyborów uderza w postawy O.Z.N. Stwierdza jego słabość. I to niemal wszędzie... Tracą wszelką wartość orzechówki

o dokonanym już rzekomo „zjednoczeniu narodu”. Gdzie jest to „zjednoczenie” na terenie Wielkopolski i Pomorza, Łodzi, Krakowa i Warszawy?... O.Z.N. przeżywał na tle wyborów sejmowych piękne marzenia. W dn. 18. 12. uroczy sen przysnął.

Ten stan rzeczy nie może minąć bez następstw w polityce wewnętrznej. Decydującym czynnikiem winien uprzytomnić bezcelowość wszelkich prób instalowania monopartyjności, a natomiast zwrócić im uwagę na konieczność porozumienia stronnictw na platformie: równi z równymi... Oczywiście przy wprowadzeniu w system rządzenia takich zmian, jakich przyjęcie tej platformy wymaga.

Jest to konieczne, jeśli nie chcemy, by się Polska dostała pod komendę żydów i socjalistów. Chyba, że ktoś tego właśnie sobie życzy.

Zwycięstwo socjalistów i żydów bije obuchem w tępotę partyjnicztwa, które w decydujących momentach chce „liczyć” swoich zwolenników, lub myśli o swoich zyskach. Niechże tak dalej „liczy” partyjnicztwo swoje siły, i niech rachuje swoje „zyski”! Może przestanie tej zabawy, gdy z ratuszów spłyną na miasta czerwone chorągwie z emblematem gwiazdy żydowskiej. Dopiero wtedy zrozumieją, że na atak generalny socjalizmu i żydostwa odpowiadać trzeba generalnym atakiem wszystkich Polaków i chrześcijan zjednoczonych w jednym froncie.

Ale to nie wszystko.

Dyskusja na temat wyników wyborów samorządowych obraca się ciągle koło list polskich organizacji: O.Z.N., Stron. Narodowe, P.P.S., Stron. Pracy. Ale nie należy spuszczać z oka list żydowskich partii. Nie powinno bowiem ująć uwagę Polaków bardzo znamienne przegrupowanie w łonie żydostwa, ujawnione podczas wyborów w dniu 18. grudnia.

Wybory w Warszawie, Łodzi i Krakowie przyniosły olbrzymi sukces partii „Bund” kosztem ortodoksów i syjonistów. Co do Warszawy, to tu syjoniści zostali właściwie rozgromieni. „Bund” bowiem zdobył 16 mandatów (czy 14), a inne grupowania żydowskie zaledwie 3 (wzgl. 5). W Łodzi „Bund” otrzymał 11 mandatów, ortodoksi i syjoniści 6. W Krakowie „Bund” zdobył 2 mandaty (pierwsze obliczenia przydzieliły mu nawet 3), a inne listy żydowskie 11.

Ten wynik wyborów oznacza radykalną zmianę nastrojów w społeczeństwie żydowskim. Dotąd bowiem syjoniści stanowili najbardziej wpływową wśród żydów partię, oni byli — jak się to mówiło — oficjalną reprezentacją żydostwa, oni też na terenie parlamentarnym występowali w imieniu żydostwa w Polsce.

„Bund” odgrywał rolę raczej podrzędną, a na terenie Małopolski był prawie nieobecny.

Niedziela, 18. 12. przyniosła radykalną zmianę. „Bund” rozgromił

„Francuska” prasa

Z zabójcy sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu, niemieckiego żyda Herszla Grynspana, urodzonego w Hanowerze, prasa francuska zrobiła „Polaka”, względnie w najlepszym razie „polskiego żyda”.

Kłamstwo powyższe obiegło cały świat. Dziś niemal wszyscy wiedzą, że Grynspan — to „Polak” lub „polski żyd”.

Dla czego jednak to podję i ohydne kłamstwo puszczono w świat? Kto to uczynił?

Odpowiedź nie jest trudna dla tych, co znają prawdziwych wydawców i kierowników pism francuskich, które w znakomitej większości są w rękach żydów lub związanych z żydami masonów.

Powszechnie wiadomo, że najpoważniejsze stanowisko w prasie francuskiej zajmuje Agencja Havasa, sfuziowana finansowo z Messageries Hachette. Otóż te dwie instytucje niemal zupełnie uzależniają od siebie gospodarstwo całą prasę francuską, w swych rękach bowiem skupiają informacje, ogłoszenia i rozprzedaż.

Mało ludzi wie jednak o tym, że tak Agencja Havasa, posiadająca około 200 pism prowincjonalnych i 4 poważne dzienniki w Paryżu, oraz cały szereg czasopism od siebie całkowicie uzależnionych, jak i Messageries Hachette są własnością żydów i masonów. Żyd Geo London kieruje też dziennikiem „Le Journal”, żyd Georges Martin prowadzi „Le Petit Journal”, masoni i zakapturzeni żydzi siedzą w radykalnym dzienniku „L'Oeuvre” i konserwatywnym „L'Ami du Peuple”. Za żydowskie pieniądze wydaje się prócz tego bardzo poczytne czasopismo, jak „Candid”, „Rio et Rac” i „Je suis par-tout”, dobrze redagowany tygodnik o obliczu prawicowym. Żydzi finansują także wydawnictwo „Annales” i „Revue des deux Mondes”. Dodać należy, że wspomniane powyżej tygodniki i miesięczniki mają jako kierowników — rzeczywistych przeważnie żydów i masonów lub też

ludzi całkowicie żydostwu i wolnomularstwu podległych.

O socjalistycznych i komunistycznych pismach francuskich w rodzaju „Le Populaire” czy „L'Humanite”, będących całkowicie w rękach żydów, już nie mówię, chodzi mi jeszcze o francuskie pisma prawicowe, monarchistyczne i katolickie. Wiele z nich bowiem w większym lub mniejszym stopniu jest uzależnionych od żydów. I tak „Figaro” jest w rękach żyda Wertheimera, „Le Matin” ma żyda Nathana (Louis Forest), „Journal des Debats” jest pilnowany przez Bluma, „L'Intransigeant” należy do L. Louis-Dreyfusa, „Le Jour”, znany powszechnie z swoich antymasonskich wystąpień, wydawany jest przez Heckera, człowieka utrzymującego serdeczne stosunki z żydami i dygnitarzami Wielkiego Wschodu, nawet, ciesząc się wielką poczytnością wśród katolików i w kołach wojskowych, „Echo de Paris” ma jako wydawców żydów: Simonda i Hirscha (pseudonim M. Hutin). Żydowskie finansyści mają także poważne wpływy w tak par excellence dzienniku katolickim, jakim jest bezsprzecznie „La Croix”. Popularny i dobrze redagowany tygodnik „Gringoire” jest również w rękach żydowskich, mianowicie w rękach E. Weinsteina. „La Revue de France” ma znów, jako zespół wydawców taki zbiorek synów Izraela: Rotszyldów, Bauera, Lazara, Brunsviga, Blumenthala, Heubauera, Deutscha, de la Merthe i Sterna. Poza tym sympatyczne „Petit Bleu” ma żyda Oulmana, a „La Chronique Parlementaire” i „La Critique Litteraire” — Silberta i Loewella. A jeśli do tego wszystkiego doda się jeszcze półrządowy „Le Temps”, w którym żydzi posiadają niezwykle wielkie wpływy, to nie należy się dziwić wcale, że prasa francuska Polskę i Polaków przy każdej sposobności szkaluje, że pusz-szcza o nas w świat niesłychanie kłamliwe, wysoce nam szkodliwe i tendencyjne wieści. Wydawcy żydzi i masoni o to specjalnie się troszczą.

J. D.-M.

syjonistów na terenie b. Kongresówki i na skutek swego sukcesu wyborczego może pretendować do roli kierowniczej wśród żydostwa; na terenie zaś Krakowa zrobił duży wyłom w stanie posiadania miejscowych syjonistów.

Z punktu widzenia interesów Polski jest to fakt o bardzo dużym znaczeniu. I to tak, gdy chodzi o polityczno - narodowy program obydwa kierunków żydowskich, jak i o program społeczny.

„Bund” powstał przed laty przeszło 40 jako rewolucyjna partia socjalistyczna żydowsko - rosyjska. Z powstaniem państwa polskiego przekształcił się na partię „polską”, o tyle oczywiście, że jego członkowie rekrutują się spośród ludności żydowskiej mieszkającej w Polsce... Na czym polega program „Bundu”?

Jest to naprzód program skrajnie marksowski. „Bund” należy do partii socjalistycznych. Na ich tle reprezentował skrajnie lewicowy kierunek. Kiedy po wielkiej wojnie partie socjalistyczne przystąpiły do odbudowania II Międzynarodówki, a komuniści powołali do życia III Międzynarodówkę, wówczas „Bund” nie przystąpił ani do II, ani do III Międzynarodówki; najchętniej byłby się przyłączył zapewne do III, ale ze względu na istniejące w Polsce warunki nie mógł. I ostatecznie połączył się z austriacką Socjalną Demokracją, tworząc t. zw. II½ Międzynarodówkę. Dopiero później wstąpił do II Międzynarodówki.

Ten to skrajnie marksowski, komunizujący kierunek bierze obecnie górę w kołach żydostwa. P. Schwarzbart w „Nowym Dzienniku” dziwi się temu zwrotowi. Bo — powiada — przecież „struktura społeczna” żydostwa (przewaga rękodzielników i kupców nad proletariatem) nie usprawiedliwia jego sympatii dla marksowskiego „Bundu”. Więc czemu je przypisać?

— Żadnej nie ulega wątpliwości, że żydostwo głoszące na listy „Bundu”, powiedziało:

— Nie chcemy emigracji z Polski, do której nas namawia syjonizm; chcemy natomiast pozostać w Polsce, co nam może wywaloczyć „Bund”.

„Bund” bowiem zwalcza ideę palestyńskiej ojczyzny i w ogóle myśli emigracji.

Ten wniosek czytamy między wierszami wspomnianego artykułu p. Schwarzbarta. Na pytanie, jaki był ostateczny powód przechylenia się „mieszczańskiego” żydostwa na rzecz „Bundu”, odpowiada, że była nim

„rozpacz szerokiej masy ludności żydowskiej, nie mającej nic wspólnego z partyjnym socjalizmem, ale zadowolonej przez antysyjonistycznym polskim ugrupowaniem mieszczańskim na drogę nadziei opartej o jętkowską demokrację polską”.

Oto i wyjaśnienie. „Bund” należy razem z P.P.S. do Międzynarodówki, współpracuje z P.P.S. na terenie klasowych związków zawodowych, razem z P.P.S. „święci” dzień 1 maja, wspólnie z tą partią prowadzi ostatnią kampanię wyborczą, a w Warszawie nawet układ formalny z nią zawarł co do podziału okręgów wyborczych. Dla tego masy żydowskie wołały głosować na listy socjalistycznego „Bundu”, niż na listy narodowego syjonizmu.

Rozwiewa się więc złudzenie, którym nas karmiono, że żydzi byliby gotowi opuścić Polskę, gdyby... mieli — dokąd. Złudzenie, które w nas wmawia prasa żydowska, wychodząca w polskim języku.

Wybory z dnia 18. 12. powiedziały nam otwarcie, że żydzi nie chcą Polski opuścić, a nawet, że przy pomocy P.P.S. chcą sobie zabezpieczyć trwałą w niej pobył. Z tego faktu polskie społeczeństwo powinno wyciągnąć właściwy wniosek: należy zaostreżać stosunek do żydów. Inaczej przyszłość Polski może się znaleźć w poważnym niebezpieczeństwie.

Ahaswerlada

Podkomisja międzynarodowego komitetu pomocy uchodźcom, która obradowała w Londynie, była obrazem typowego przelewania z pustego w próżne. Poza zapewnieniami współczucia dla biednej, uciskanej mniejszości wyznania handlowego, nie postanowiono niczego, co mogłoby nazwać rzeczywistą pomocą w ulżeniu doli Ahaswerów. Zajmowano się wyłącznie uciekinierami z Niemiec, jakoby na nich kończyła się kwestia żydowska. W wyniku młodocenia słomy postanowiono zwołać do Londynu konferencję mocarstw, które brały udział w konferencji w Evian.

„Prawdziwego przyjaciela poznasz w biedzie” — mówi stare przysłowie. Jak w świetle tego przysłowia wygląda Anglia, w której żydzi posiadają dotąd przemożne wpływy i która stoi na czele państw, występujących ostro przeciw prześladowaniom żydów w Niemczech?

Olbrzymie imperium angielskie, obejmujące piątą część kuli ziemskiej w wszystkich klimatach, posiadające olbrzymie obszary, śmiesznie słabo zaludnione, ofiaruje się przyjąć w ratach kilkuletnich aż kilkadziesiąt (!) tysięcy bezpańskich żydów. A małe państwo w stosunku do imperium brytyjskiego Polska żywi ich przeszło 4 miliony i przyjmuje ich coraz więcej.

Do samej Wielkiej Brytanii wpuszczono żydów 11 tysięcy i oświadczone oficjalnie, że to już dość, że tej liczby nie można przekroczyć bez szkody dla interesów brytyjskich.

I co na to żydzi? — Nic. Zdają się nie mieć żadnej pretensji do swej wielkiej przyjaciółki, która ich bardzo kocha, lecz wyłącznie na odległość.

Wydaje się to paradoksalnym, nie mniej jest faktem, że jednak Anglia zamykając przed żydami drzwi własnego gmachu, oddaje żydom wielką przysługę. W interesie wszechżydostwa leży bowiem, aby żydzi zostali tam gdzie są. Mają cierpieć, ponosić ofiary, nawet najcięższe, ale nie mają opuszczać zajętych pozycji. Izrael wierzy bowiem że wróci i zemści się srogo na swych prześladowcach.

Państwo, które pozbedzie się żydów bez reszty, wyzbędzie się ich wpływów, unicestwiając wielowiekowy dorobek polityczny żydostwa. Do tego nie chcą dopuścić mędrcy Syjonu i dlatego każą cierpieć masom, wydadzą je nawet na rzeź, byle choć garstka niedobitków przetrwała okres burzy, nie opuszczając swych placówek.

Międzynarodowe żydostwo wywiera na rząd angielski i angielską opinię publiczną potężny wpływ. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Anglia otworzyłaby swe kolonie a przynajmniej jedną z nich dla masowej emigracji żydowskiej. Nie przyłósłoby to żadnego uszczerbku jej interesom. Gdyby tylko żydzi zechcieli tego chcieć.

Lecz im to ani w głowie.

Wynika z powyższego, że jednak Anglia jest prawdziwym przyjacielem żydów, chociaż, a raczej dlatego właśnie, że nie udziela im żadnej realnej pomocy. A przyjaźni swej dochowuje tym łatwiej, że nic ją ona nie kosztuje.

Na wspomnianą na wstępie konferencji oświadczył delegat Argentyny, że rząd jego pozwoli na osiedlenie się pewnej ilości uchodźców z Niemiec w państwie.

Tymczasem kilka dni później wstrzymały władze argentyńskie definitywnie emigrację żydów, którzy do tego czasu przybywali w liczbie 150 do 200 tygodniowo. Obecnie konsulaty argentyńskie wydają wizy tylko dla członków rodzin, rozłączonych przez emigrację.

Najmniej żydów zamieszkuje w państwach skandynawskich. Skan-

dynawi są pracowici, ale nie pozwalają się oszulać i nie znoszą brudu. Dlatego to nie sprzyjał żydom skandynawski klimat.

Obecnie i do siedzib Wikingów dotarli nowi Izraelici. W niewielkiej cprawda liczbie, ale wystarczająco ona, by zagrać na nerwach zimnokrwistych synów Północy.

Powstał tam, nieznanym dotąd, ruch antyżydowski, i to bardzo in-

tensywny. W Szwecji i Norwegii kolportuje się olbrzymie ilości ulotek, wzywających do walki z żydostwem i do zamknięcia granic dla żydów. Kupcy, ogłaszający się w gazetach zaznaczają, że są aryjczykami i nie zatrudniają personelu żydowskiego. A może te biedne żydki w drodze do bieguna północnego wstąpiły tylko na... papierosa. POCO się zaraz denerwować. WK.

DOSIEGO ROKU!

I POLSKI ODŻYDZONEJ ŻYCZY P. T. PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM, KOLPORTEROM, WSPÓŁPRACOWNIKOM I PRZYJACIOŁOM „SAMOOBRONY NARODU”.

WYDAWNICTWO I REDAKCJA.

Czego ja nie mogę pojąć?

Nie mogę pojąć, jak Polak chrześcijanin może jeść pieczywo z żydowskich piekarni, słodczy z żydowskich fabryk oraz mięso i wyroby mięsne z żydowskich jatek.

Nie mogę pojąć, jak może nosić ubranie z sklepu żydowskiego i nie obawiać się zarasków, tkwiących w tkaninie.

Nie mogę pojąć, jak polska dziewczyna, katoliczka, może obsługiwać żydów i niańczyć żydowskie bachory.

Nie mogę pojąć, jak pracodawca Polak może dawać zatrudnienie żydom, wiedząc dobrze, że armia bezrobotnych Polaków cierpi wraz z rodzinami głód i nędzę.

Nie mogę pojąć, jak może do stawcą do władz i urzędów być żyd, którego z Polską wiąże tylko pieniądze, jaki na niej zarabia.

Nie mogę pojąć, że żyd, innowierca i obcoplemieniec może na stanowisku polskiego urzędnika samorządowego czy państwowego decydować o sprawach Polaków katolików, którzy jedyni o Polskę walczą i krwią swoją i trudem ją zbudowali.

Nie mogę pojąć, że „międzynarodowy obywatel” — żyd może wywie-

rać wpływ na ustrój Polski i jej losy, mając czynne i bierne prawo wyborcze do ciał samorządowych i ustawodawczych.

Nie mogę pojąć, jak można zmuszać odwiecznych dziedziców polskiej ziemi do kłaniania się przybłędzie żydowi, powierzając mu wpływowe stanowisko publiczne, należne wyłącznie Polakowi.

Nie mogę pojąć, jak można być tak lekkomyślnym i powierzać wychowanie polsko-katolickich dzieci w polskiej szkole nauczycielom żydom, członkom „narodu”, odwiecznych wywrotowców i „wrogów” chrześcijaństwa.

Nie mogę pojąć, jak można żydom na stanowiskach państwowych i w wojsku powierzać sprawy, których nie powinien znać nikt, kto nie jest rdzennym Polakiem.

Nie mogę pojąć, że tak mała liczba kupców i przemysłowców Polaków inseruje się w „Samoobronie Narodu”.

Nie mogę zrozumieć tego, że „Samoobrona Narodu” nie znajduje się w każdym polskim sklepie i w każdej wytwórni polskiej, mimo że nieugięcie a bezinteresownie walczy o ich byt.

Michał Szczepaniak

Jak żydzi emigrują z Polski

Powyższy wykres, który czerpiemy z „Kurierza Poznańskiego”, uwiadamia jaskrawo nienormalny stan emigracji żydów z Polski na prze-

strzeni lat 1927—1937. Wynika z niego, że coraz mniej żydów opuszcza Polskę. Gdy w r. 1935 żydzi np. stanowili blisko 60 pct emigrantów,

KONTROLA SPOŁECZNA

PKO dokonuje dziennie przeszło ćwierć miliona wpłat i wypłat na kwotę 133 miliony zł.

W ten sposób każdy może się bezpośrednio przekonać o pewności wkładów i sprawności technicznej największej polskiej instytucji oszczędnościowej.

Trzy miliony klientów — miliard wkładów to nie tylko wielkość lecz i stała kontrola społeczna.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE PKO

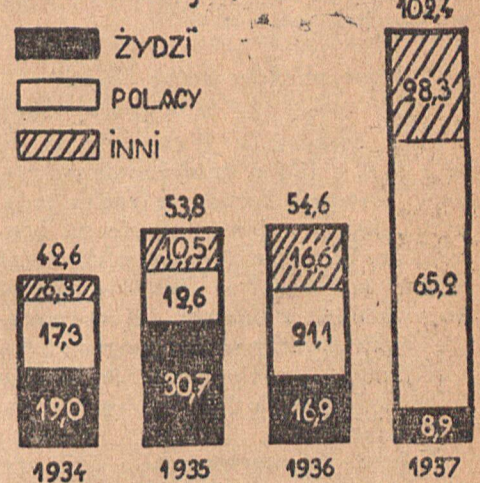
to w roku ubiegłym ilość ich spadła do 8 pct, a w r. 1938 prawdopodobnie jeszcze niżej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że napływ żydów do Polski w ostatnich latach, a zwłaszcza w r. ub. wzmógł się ogromnie, zrozumimy, że musiała nieproporcjonalnie wzrosnąć liczba żydów, zamieszkujących Polskę.

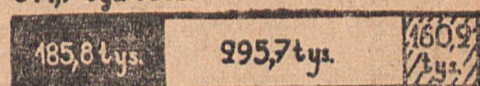
Wykres ten jest pouczający także pod innym względem. W dziesięciolecie 1927—1937 wyemigrowało z Polski 641,7 tys. ludzi, z tego 46 pct to Polacy, blisko 30 pct żydzi, a reszta inne narodowości. I rzecz charakterystyczna: w przeciwieństwie do żydów, którzy w ostatnich latach w

WYCHODZYSTWO Z POLSKI

V LATACH 1927—1937
w tysiącach ludzi



641,7 tys. ludzi



coraz mniejszej ilości emigrują, wzmaga się w tym samym czasie znacznie emigracja Polaków. W r. 1934 emigrowało 17,3 tys. Polaków, w r. 1937 zaś 65,2 tys., stanowiąc w roku tym 63,6 pct ogółu emigrantów.

Stan ten wcale nie jest pocieszającym z narodowego punktu widzenia. W interesie naszym leży, aby Polacy pozostawali w kraju a emigrować powinni i muszą żydzi. Tego domaga się żywotny interes państwa i domaga się naród polski. Miejmy nadzieję, że r. 1939 przyniesie pożądaną w tym względzie zmianę, że rozpocznie się masowy odpływ żywołu żydowskiego... za Oceany.

Dokumenty chwili...

Czerwony kapitalista skazany na 3 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odbył się niecodzienny proces. Na ławie oskarżonych zasiadł, pod zarzutem przynależności do Kompartii 48-letni Niemiec Adolf Zapf, przemysłowiec, współwłaściciel poważnego mechanicznego zakładu ślusarskiego przy ulicy Wysokiej 31, zatrudniającego 13 ślusarzy i wielu pomocników.

Druga sensacja stanowiły zeznania jednego z czołowych komunistów w Polsce, Izidora Ofenbergera, który sprowadzony z więzienia w Warszawie, zeznał jako świadek.

Ofenberger tropiony przez policję za działalność komunistyczną, jaką na terenie całej Polski prowadził od 1923 roku, uciekł do Rosji, lecz tam było mu zbyt „gorąco” tak, że w perspektywie miał już postawienie pod „ściankę” i wobec tego zbiegł z powrotem do Polski, uważając więzienie polskie za lepsze od moskiewskiej „ścienki”.

Ofenberger w więzieniu wskazał właśnie między wielu innymi, iż Zapf, występując pod pseudonimem „Kurt”, który w tym czasie był buchalterem w Boryszowskiej Manufakturze, pozostawał od 1932 roku na stanowisku sekretarza wydziału niemieckiego Okr. Kom. Kompartii i że on Ofenberger bawiąc w Łodzi jako wysłannik centralnej egzekutywy udzielił Zapfowi instrukcji, a nawet nocował jednego razu w mieszkaniu Zapfa przy ul. Przędzalnianej 24. Zeznania te pokrywały się z wynikami obserwacji policji, która Zapfa nawet zatrzymywała w swoim czasie jako podejrzanego, lecz zmieszona była zwaśnięciem z braku dowodów. Na rozprawie okazało się, że Ofenberger ujawnił policji kilkunastu dalszych członków Kompartii i to zarówno z Okręgowego Komitetu, jak i z centrali, tak że oczekiwac należy dalszych procesów.

Zapytywany przez obronę o przyczyny zmiany stosunku do partii komunistycznej i wydania towarzyszów Ofenberger wyjaśnił, że chodził mu jedynie o to, by nie był pozbawiony praw. Domyślał się należy, że obawia się wydalenia z granic Polski, wiedząc, że w Niemczech nie dobrego oczekiwać nie może, w Rosji zaś jak to już wyżej podaliśmy czeka go kula.

Sam oskarżony Zapf zaprzeczył jakoby należał do Kompartii, choćby z tego względu, że sam musi być uważany za kapitalistę-pracodawcę.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpatrzeniu sprawy skazał 48-letniego Adolfa Zapfa na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

Demoralizacja przez „Wici”

„Zw. Młodzieży Wiejskiej”, czyli „Wici”, urzędza w Warszawie w dn. od 5 do 9. I. 1939 r. konferencję poświęconą „sprawie kobiet w ruchu ludowym”, jak brzmi zaproszenie na konferencję. W tej konferencji mają wziąć udział „koleżanki” z „Wici” i prezesi wojewódzkich związków tej organizacji. Jako ożwarty punkt programu tej konferencji wymieniono: „świadome macierzyństwo”, a jako prelegentkę p. Z. Solarzową.

Należy to napisać. Jeśli się wie, co oznacza termin: „świadome macierzyństwo”, — skoro dalej w tym kursie mają brać udział wiejskie dziewczęta, — to „Wici” trzeba nazwać organizacją destrukcyjną, a jej działalność skwalifikować jako drogę do demoralizacji wsi. Nie ma słów na wyrażenie oburzenia.

B. kurator ZNP znalazł się na bruku

„Sprawy Otwarte” (wileński organ Młodzieży Wszechpolskiej) donosi, że p. Musioł, były kurator ZNP został „splawiony”.

„Będąc nauczycielem etatowym od 1930 r. — czytamy tam — Paweł Musioł akurat przed swoim kuratorstwem w ZNP złożył wniosek o stabilizację i dzięki właśnie temu kuratorstwu sprawa stabilizacji uległa zwłoce.”

Tym niemniej po powrocie na Śląsk

objął swoje poprzednie stanowisko w gimnazjum i pracował na nim do ostatniej chwili ku zadowoleniu swoich przełożonych.

Tymczasem mi z tego mi z owego, bez podania powodu, bez wytoczenia dyscyplinarki — magle został zwolniony z pracy.

To znaczy po tylu latach pracy zawodowej: idź precz, Młody Polaku, szlifuj bruk, szukaj czego innego...”

P. Musiołowi zarzucano, że zbyt „agresywnie” brał się do robienia porządków w ZNP i że to skłoniło rząd do odwołania go i do półobowojnego załatwienia zatargu z ZNP. Jak tam było, to było, ale wyrzucenie p. Musioła na bruk nie wydaje się właściwym rozwiązaniem sprawy.

Żydzi redagują — Polacy czytają

Wielu z Polaków zupełnie nieświadomie popiera prasę żydowską, ukrytą i zakonspirowaną. Nie też dziwnego, że ludzie ci niejednokrotnie posiadają mylny sąd o życiu narodowym, państwowym, kulturalnym i gospodarczym. Zwłaszcza groźnym to jest dla młodzieży.

Polacy czytający tę zażydżoną prasę, popielają zbrodnie względem własnych sumień i sprawy narodowej.

Kupując gazety, służące interesom żydowskim, pozbawiają siebie szacunku.

Ostrzegamy przeto przed prasą tzw. czerwoną, ostrzegamy, by nie popierać brukowców zażydżonych, żyjących z reklamowania firm żydowskich, wydawanych przez niewolników żydowskiego kapitału, a redagowanych przez żydów.

„Ekspreś Poranny”, „Dobry Wieczór” i „Dzień Dobry” jak również „Przegląd Sportowy” są wydawane przez koncern „Dom Prasy” w Warszawie, politycznie całkowicie podporządkowany „Ozonowi”.

W redakcji tego wydawnictwa pracują następujący żydzi: Marszałek Leopold główny reporter „Domu Prasy” oraz repr. do klubu Lotn. i LOPP, Jan Drobniński (Goldner) sprawozdawca sądowy, Świeżawski dział gospodarczy, Kamil Norden (Janikla Migowa) powieści i felieton, Jozek Steinert teatr i film, Bergman i Bejlin korespondenci zagraniczni, Rozenholtz humor, Rubach felieton i reportaże z kraju, Maks Sokół szef działu zagranicznego.

Z dniem 1 grudnia zastępcą redaktora nac. „Dzień Dobry” na Radom i Kielce mianowany został pan Kuba Chwat, długoletni współpracownik.

W administracji tego koncernu wśród urzędników jest ogromna większość żydów.

A teraz skład redakcji „Przeglądu Sportowego” bratniego organu „Dzień Dobry”.

Poza dwoma Polakami red. Strzeleckim i sprawozdawcą Trojanowskim sami żydzi, a więc: Süserman Nareyz II zastępcą redaktora, Lipszye Maks sekretarz redakcji, Końskowski referent gier sportowych, Mojżesz Aleksandrowicz kier. działu reportaży, Mosin przedst. do Zarz. Dzien. Sport., Szereszewski — dział nowel.

Pismo to reklamuje się jako „jedyne” organ sportu nar. (chyba tego z Nalewek).

Skandal na przemysłowym ratuszu

„Ziemia Przemyska” donosi:

W żydowskiej fabryce „Polna” w Przemyśle, jednym z kierowników z placu (700 (!) zł miesięcznie jest żydek Edmund (!) Landau. Był on przed laty obywatelem polskim, ale studiując w Wiedniu, wyrzekł się Polski i przyjął obywatelstwo austriackie. Obecnie kiedy Hitler zabrał się do pejskiej szarpaniny, w koniunkturalnym żydzie ozwała się „miłość” do Polski. Wniósł podanie do magistratu o udzielenie mu przyrzeczenia przyjęcia do gminy, co musi poprzedzać uzyskanie

obywatelstwa. Zarząd miasta, za pośrednictwem ławnika Romaszewskiego, który był przychylnym referentem tej kompromitującej sprawy, przyszedł 20 ub. m. na radę miejską z wnioskiem o uwzględnienie prośby Landau. Zdecydowanie wystąpił przeciw temu przewodniczący klubu radnych Stron. Nar. dr Kropiński, nazywając zachwalością nadawanie obywatelstwa żydom, w takiej dziejowej chwili, kiedy żydzi muszą być skłonieni do wyjścia z Polski. W obronie Landau wystąpił adwokat Reichman, z placem skłaniając radnych ozonowych, aby Landauowi udzieli obywatelstwa, gdyż inaczej Hitler zesła go do obozu „koncentracyjnego”. Niezwykły sposób podejścia do sprawy wywołał ostrą odpowiedź radnego magistrata Bilana, który zażądał, podobnie jak dr Kropiński, od polskich radnych odrzucenia prośby żydowskiej.

Nasi „przyjaciele”

Z Rumunii nadeszła wiadomość, że w prowincjach rumuńskich Bukowinie i Moldawii wyszło zarządzenie o przymusowej sprzedaży w drodze licytacji majątków należących do Polaków. Z Rumunią mamy podobno sojusz. Ostatecznie posunięcie świadczy zbyt dodatnio o uczuciach sojuszniczych Rumunii.

Słowacy, do których tak serdecznie się odnosiliśmy i nawet, aby ich serca nie ranić, słusznych żądań co do zwrotu całego Spisza i Ożdeckiego się zrzekliśmy, odpłacili nam w krwawy sposób.

Nie lepiej odplaca się nam Litwa, której pomagaliśmy tak wydatnie w wojnie bolszewickiej i Dąwiński (Dyna-burg) dla niej zdobyliśmy, a szeregi gmin polskich im wręcz podarowaliśmy. Dziś gnębi ona Polaków, a szczególnie szkolnictwo polskie nie gorzej niż do niedawna Litwa.

Już to nie mamy szczęścia do przyjaciół, nawet do tak pozornie wypróbowanych jak Francja.

Pod pręgierz opinii tych panów!

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi:

„W związku z releksją, wygłoszoną przez Polskie Radio dnia 17 grudnia br. p. t. „Unarodowienie handlu w Polsce” grono czołowych przedstawicieli chrześcijańskich Klubu Demokratycznego w Łodzi z profesorem Tomaszewiczem i p. dr Wiedkowskim na czele wystosowało list otwarty do Polskiego Radia, w którym protestują przeciwko szerzeniu hasła demagogicznych i niehumanistycznych, oraz przeciw zatrucaniu jadem mienawości — za pośrednictwem fal eteru — szlachetnych umysłów społeczeństwa polskiego.”

PP. Tomaszewicz i Wiedkowski, godnych rycerzy jarmulki, poddajemy pod pręgierz prawdziwie polskiej opinii publicznej.

Czy należał do masonerii?

Lwowskie „Słowo Narodowe”, powołując się na znaną powszechnie książkę o masonerii w Polsce dra Mieczysława Skrudlika, zapytuje się w związku z ostatnimi posunięciami rządu, rozwiązującymi loża masonskie, dlaczego komunistka Pata przemilcza sprawę loży „Odrodzenie”. Według Skrudlika loża ta była łączniczką z Wielkim Wschodem Francji i odgrywał w niej dużą rolę Salomon Pozner były wicemarszałek Senatu, obecnie już nieżyjący, a do loży powyższej należeli prof. Handelsman, prof. Wacław Makowski, prezes Generalnej Prokuratury Bukowieckiej, Leon Chazanowski, Kazimierz Natanson, b. minister Janowski, Janicki, Sokółowski, Kempner. Najbardziej interesującym jest oczywiście w obecnej chwili to, że na liście członków loży „Odrodzenie” figuruje obecny marszałek Sejmu i czołowy reprezentant Ozonu prof. Wacław Makowski. Niewątpliwie strona zainteresowana wyjaśni, czy informacje, zawarte w książce p. Skrudlika, są prawdziwe.

O sprawie tej powrócimy.

List Dyrekcji Pocztowej

Dyrekcja Okręgu
Poczt i Telegrafów
Nr 00g 300.

Poznań, dnia 21 grudnia 1938

Do Redakcji

„Samobrony Narodu”

w Poznaniu

Będąc w posiadaniu artykułu p. t.: „Apel do panów złodziei” zamieszczonego w nr 49 z dnia 4 grudnia rb. Samobrony Narodu, Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zastrzega się jak najkategoryczniej przeciw publikowaniu tego rodzaju listów. Zwroty w rodzaju „panowie złodzieje pocztowi” itp. bez podania konkretnego faktu godzą w ogół pracowników pocztowych, obniżając w oczach społeczeństwa ich dobre imię, zdobyte rzetelnym wysiłkiem, sumiennością i uczciwą pracą, pojętą nie tylko jako zwykłe spełnienie obowiązku, ale również jako wypełnienie ważnej funkcji społecznej.

Państwowe przedsiębiorstwo „Poczt Polska, Telegraf i Telefon” każde uchybienie przeciw uczciwości karze z całą bezwzględnością oraz zorganizowało dostateczny aparat kontrolny w kierunku jak największego zabezpieczenia powierzonych pocztę przedmiotów.

Wypadki zaginięcia listów amerykańskich na terenie Polski należą dzisiaj już do rzadkości, dla tego też twaga Redakcji umieszczona pod listem „kommentarze do tego listu zbyt czyste” jest jakgdyby akceptem wynurzeń autora listu, który fakt zaginięcia listów, pochodzących ze Stanów Zjednoczonych, uważa za powszechny, a który nie znając tutejszych stosunków i nie wnioskując bliżej w przyczynę tego niedomagania, obciąża odpowiedzialnością za zaginięcie listów wyłącznie kraj docelowy.

w z. Dyrektora

Kurowski

p. o. wicedyrektora.

*

Od Redakcji: Spełniając życzenie Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Poznaniu, publikujemy powyższy list. Nadmieniamy przy tym, że opublikowany przez nas list Polaka z Ameryki bynajmniej nie odnosił się do poczty polskiej, ale w ogóle do poczt, przez które listy z Ameryki do Polski nadchodzą. Równocześnie dodajemy, że list ten obiegł niemal całą prasę polską.

Córka rabina dyrektorką gimnazjum

W Warszawie w państwowym gimnazjum żeńskim im. marsz. Piłsudskiego na Żoliborzu dyrektorką jest Janina Lubecka, córka rabina Szapiro z Lublina; gimnastykę uczy Sokółówna i Konówna obie pochodzenia żydowskiego.

Prócz tego grono nauczycielskie zdobyła pani Cieślińska, do domu Abkind, oraz pani Wołowska, frankistka.

Ochrona nazwy „Polski”

Na ostatnim przed świętami posiedzeniu Sejmu poseł Józwiak z Poznania wniósł do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o ochronie nazwy: „polski”.

Projekt postanawia, że przedsiębiorstwa, których właściciele nie należą do narodowości polskiej, względnie których kapitał nie jest pochodzenia polskiego — nie mogą nazywać swych warsztatów pracy czy też określać swych wyrobów przymiotnikiem „polski”.

Nazwy 8 oznaczenia, używane w chwili wejścia w życie zaproponowanej ustawy, a sprzeczne z jej postanowieniami, winne być usunięte najdalej w ciągu trzech miesięcy od wejścia ustawy w życie.

Winni naruszenia przepisów ustawy podlegają karze więzienia od 6 miesięcy do 2 lat oraz grzywny.

Sprawy o naruszenie ustawy rozpatrywać ma w pierwszej instancji sąd grodzki na wniosek oskarżyciela publicznego lub osoby, której przynależność do narodu polskiego nie budzi żadnych wątpliwości.

Dochód społeczny w Polsce i jego podział

Zagadnienie wysokości dochodu społecznego i jego podziału należy do najważniejszych problemów w każdym gospodarstwie narodowym. Dochód społeczny jako suma wszystkich dóbr gospodarczych, wyprodukowanych przez dane społeczeństwo w ciągu roku, charakteryzuje poziom życia tego społeczeństwa, jego zamożność czy też biedę, — podział zaś tego dochodu między poszczególne warstwy społeczne, grupy zawodowe czy jednostki mówi o tym, w jakim stopniu jest realizowana w danym społeczeństwie sprawiedliwość społeczna — podstawowa zasada decydująca o zdrowych stosunkach społecznych.

Dokładne zanalizowanie powyższych problemów — szczególnie podziału dochodu społecznego — nie należy do rzeczy łatwych. Wręcz nawet przeciwnie — należy do rzeczy bardzo trudnych, a to na skutek braku odpowiedniego materiału. — Tym niemniej chcemy na ten temat wypowiedzieć kilka uwag. Sposobność ku temu daje nam interesujący artykuł omawiający dochód społeczny w Polsce i jego podział zamieszczony w „Frontie Pracy”, miesięczniku wydawanym przez Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Cyfrы ilustrujące wysokość dochodu społecznego w naszym kraju są na ogół znane. Nie zaszkodzi sobie je przypomnieć. Będą nam zresztą potrzebne do dalszych rozważań.

Z góry trzeba zaznaczyć, że w Polsce dochód społeczny nie jest duży i stopa życiowa jest stosunkowo niska. Przyczyna tego tkwi może w naszych trudnościach gospodarczych, może w braku rozwoju niektórych gałęzi wytwórczości, może w „młodości” gospodarczej naszego państwa w stosunku do państw innych, a może... w wadliwej gospodarce państwowej!

Cyfrы są pełne wymowy... W roku 1929 (t.j. w czasie najlepszego okresu) wartość dochodu społecznego w Polsce wynosiła 28,3 miliardów złotych, czyli 900 zł rocznie na głowę ludności. W roku 1933 dochód społeczny spadł do kwoty 15,5 miliardów i wynosił na głowę ludności około 500 zł rocznie, a miesięcznie... 41,2 zł! Dochód społeczny takich państw jak Stany Zjednoczone, Anglia, Niemcy, Francja, był kilkakrotnie większy.

Ta różnica stanowi problem godny uwagi. Należy pamiętać, że chcąc w tworzeniu potęgi materialnej dostrzymać kroku innym państwom, musimy nie tylko w tej chwili robić to, co one robią, ale i odrabiać zaległości, z czasów niewoli.

Interesujące jest zagadnienie podziału dochodu społecznego w Polsce. Na ogół brak pod tym względem właściwej znajomości rzeczy.

Jak podaje „Front Pracy”, podział dochodu społecznego w Polsce w r. 1933 przedstawiał się następująco:

1. dochód spożywany (konsumowany):	
pracownicy umysłowi	1,8
robotnicy (poza rolnymi)	2,3
drobnomieszczaństwo	1,9
żyjący z zysku (kapitałisci)	1,4
chłopi i robotnicy rolni	5,1
ziemiaństwo	0,4
Razem	12,9
2. koszt zarządu państwa (działalność administracji publicznej)	2,1
3. dochód oszczędzany	0,5
Razem	15,5

I te cyfrы mają swoją wymowę! Przede wszystkim wykazują, że dochód społeczny ledwie wystarcza na zaspokojenie najważniejszych potrzeb, że dochody indywidualne są zbyt niskie, aby po zaspokojeniu minimum potrzeb można było coś zaoszczędzić, że stopa życiowa spo-

łeczeństwa jest niska, że te nawet 500 miln. zaoszczędzonego w roku 1933 dochodu, zostały zaoszczędzone przeważnie przy zaciskaniu pasa...

A teraz, jak ten dochód konsumowany (12,9 miliarda zł) rozkłada się na poszczególne warstwy społeczne? Otóż z bliższej analizy tych cyfr wynika co następuje:

dochód na osobę w r. 1933 wynosił:

średnio w Polsce — rocznie 500 zł; miesięcznie 41,2 zł; na rodzinę 4 osob. 164,8 zł;

wśród włościan — rocznie 225 zł; miesięcznie 21,25 zł; na rodzinę 4 osobową 85 zł (w gotówce i w naturze!);

wśród robotników — rocznie 460 zł; miesięcznie 39 zł; na rodzinę 4 osob. 156 zł;

wśród pracowników umysłowych w ogóle — rocznie 1.285 zł; miesięcznie 107 zł; na rodzinę 4 osob. 428 zł;

wśród prawie połowy pracowników umysłowych — miesięcznie 45 zł; na rodzinę 4 osob. 180 zł.

Ogólnie biorąc z przytoczonych cyfr wynika, że na 25 miln. ludności przypadało w 1933 r. 7,4 miliarda, a na resztę, tj. 8 miln. ludności, przypadało 5,5 miliarda zł dochodu.

„Gdybyśmy teraz — pisze „Front Pracy” — widząc, że przeszło 25 milionów ludności (licząc pracowników umysłowych mniej uposażonych, a nie licząc biedoty rzemieślniczej czy drobnohandlowej, bo nie mamy cyfr) korzysta z dochodu miesięcznego na głowę ludności mniej 45 zł, chcieliby szukać tych nielicznych uprzywilejowanych, którzy pochłaniają nadmiar dóbr, to mielibyśmy poważny kłopot. Są bowiem nieuchwytni i nie dadzą się policzyć.”

Z tego co wyżej powiedzieliśmy, dadzą się wyciągnąć dwa wnioski: że nierównomierność w podziale dochodu społecznego jest znaczna i że ogólny poziom życia w Polsce jest niski. Stąd nasuwa się konieczność podjęcia wielkiego wysiłku gospodarczego, co jest możliwe w zdrowej atmosferze politycznej kraju.

Kryzysowe refleksje

Dziś nawet nie powtarzamy już słowa kryzys. Tak żyliśmy się z nim, że stał się on dla nas wprost chlebem powszednim.

To, że chłop polski, ów żywiciel narodu nie ma często na sól i okrasę, choć całe wieprze sprzedaje na podatki i dodatki od podatków — nikogo prawie dziś już nie wzrusza.

To że wynędzniały polski robotnik wraz z rodziną żyje tylko jałową zupą, mieszając często w brudnej i wilgotnej norze na poddaszu lub w suterynie — to także jest zjawisko powszechne.

Muszą przecież być i chudzi, skoro są tłuści, pobierający grube tyśiączki.

I także nie jest już nowością fakt, że inteligent polski jest istotą najbardziej upośledzoną. Urzędnicy państwowi (za wyjątkiem bardzo nielicznej grupy uprzywilejowanych) mają za mało, aby żyć, a za dużo, aby umrzeć.

Polska przechodziła kilka etapów różnych wyścigów. Najpierw miał być „wyścig żelaza i krwi”, potem „wyścig pracy”. Obecnie mamy wyścig w poszukiwaniu tej pracy, wyścig nędzy i głodu.

Lecz z tej błędnej sytuacji nie przedko wyjdziemy, skoro nadal będziemy oglądać się jeden na drugiego. Czekaemy na jakiegoś nowego odkrycia ekonomistów, na papierowe rozporządzenia rządu. Często szukamy winowajców i to przeważnie tam, gdzie ich nie ma.

Najgroźniejszą dla nas jest własna bierność, załamywanie rąk i czekanie na mannę z nieba. A tymczasem każdy bezrobotny może zdobyć za-

robek, nawet stałą pracę. Trzeba tylko chcieć ją widzieć i umieć realizować, choćby najdrobniejszy pomysł lub projekt.

Jesteśmy zapałzeni w ten kryzys, wsłuchujemy się w powolne tętno jego życia. Bezczytność innych wpływa i na nas ujemnie. Nie widzimy, że całą wytwórczość i handel oddaliśmy w ręce żydowskie.

Nasza niechęć do handlu i wytwórczości jest powszechnie znana. Chociaż ostatnio tu i owdzie czy to chłop lub robotnik, czy też nawet inteligent weźmie się za handel (sklep czy stragan) — nie może często podjąć nowego zadania.

Wobec wzrastającego bezrobocia mówi się u nas o emigracji. Dla Polaków w kraju nie ma pracy, ale mają ją żydzi. Cztery i pół miliona żydów żyje u nas swobodnie i tuczy się kosztem nędzy polskiego chłopca, robotnika i inteligenta. Żydzi żyją wśród nas jak pasożytnicze polipy na cudzym organizmie.

Jeżeli ma kto emigrować z Polski, to właśnie oni, a nigdy bezrobotny lub bezrolny. Tu jest nasze prawo do życia. O to prawo trzeba walczyć, bo ono samo z nieba nie spadnie.

Nie ma jakiegoś bezrobotny gotówki na sklep, niech najprzód zajmie się akwizycją, niech będzie t. zw. przedstawicielem, a potem myśleć o sklepie.

Chłopi zamiast obrobić i tak już karłowate gospodarstwa, niech zakupią stragany i jadą na jarmarki.

W ten tylko sposób zwalczymy kryzys.

Tylko tak ulżymy swej niedoli.

Witajcie Rodacy z Niemiec!

Żyd zabił Niemca i jakie konsekwencje! A w Polsce żydzi zabili studentów Wacławskiego i Grotkowskiego, wachmistrza Bujaka, policjanta Kedziore, Wieśniaka z Przytyka — żeby wymienić tylko najbardziej znane ofiary. I co? I nic!

Wkrótce będą pokazywać w Zimniańskiej:

— Oo, widzi pan tego żyda o gołęmb sercu.

— Skąd pan wie, jakie on ma serce?

— Ach, to niewiarogodnie dobry żyd. On nawet na żadnego Polaka nie napadł.

Pocziwie „ABC” donosi codziennie ilu jest żydów — urzędników (wyższych naturalnie) w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, mamy sędziów żydów, w MSZ są żydzi, prasa subsydiowana, rządowa, czerwono-

niacka kipi od żydów, nie można o stworzyć radia, by nie usłyszeć żydowskiego tangę, transmisję z meczu piłki nożnej musi nadawać żyd, szmaty po podwórkach skupują żydzi, w parkach na ławkach siedzą żydzi...

Gdybym nie był królem Anglii, chciałbym być żydem w Polsce! — powiedział Jerzy VI-ty.

Pewnie, Nigdzie na świecie nie jest im tak dobrze, nigdzie też nie są tak nahałni, nie rozpychają się tak na ulicy.

Konieczne są te represje hitlerowskie. Pozbywają się Niemcy swych żydów — a o to przecież chodzi. To podczas wojny ma się truć swych wrogów iperytem, rozszarpać granatami, a w czasie pokoju nie wolno stokroć gorszych wrogów łagodnie wysiedlić? Barania logika!

Ozon trąbi o swym antysemityzmie. Ozon jest u władzy. I co zrobiono u nas dla zmniejszenia żydowskiego robactwa? Czy wysłano do diabła choć jeden transport? Jeśli wyjechał z Polski ostatnio jakiś żyd, to tylko w charakterze korespondenta ozonowej „Gazety Polskiej”.

Kto kiedy po dobroci, uprzejmością pozbył się żyda? Nigdy, znikąd.

Lepecki pojedzie na Madagaskar, napisze książkę, stwierdzającą, że ziemia tam wyborna, klimat doskonały, tubylcy najprzejemniejsi w świecie, no słowem, że to wymarzony teren dla żydów. I kto pojedzie z Polski? Arkady Fiedler. Tyle się u nas jedynie robi dla emigracji.

Naturalnie póki się tylko pisze, żydzi ani myślą jechać. Gościnność i głupota są w Polsce bez granic; cierpliwie znosimy przyjazd coraz to nowych chmar żydów. Jeszcze się zbiera składki na „uchodźców” z Niemiec.

Krew zalewa, gdy się czyta na pierwszym miejscu listy ofiar na uchodźców - żydów w „Naszym Przeglądzie” taki bukiet nazwisk ofiarodawców:

Kunciewiczowa, Filipowiczowa, Nałkowska, Czapska, Irzykowski, Pięta, Czechowicz, Andrzejewski, Hr. Tarnowski, Hr. Tarnowski Jan, Rudnicki.

Jeszcze doskoczył do tego Czapski Józef i zgromił „Nasz Przegląd”, że jego opuszczono. Redakcja sprostowała błąd, wciągnęła go na obmierzłą listę.

Więc to tak. Więc jedni upadają w walce z żydostwem, a Nałkowska wybiega do nich z chlebem i solą. Kunciewiczowa zaś kwili:

— Witajcie, drodzy rodacy, przyjeżdżajcie, my was utulimy, pocieszymy...

Można zrozumieć te panusie, obnaszające swe tkliwe serca jak gęsie pióra na kapeluszach, ale ci panowie? Oni też potrzebują patentu na miłosierdzie, wystawionego przez „Nasz Przegląd”?

Wstrętne żydofobie, żydochwalcy, żydofili. Rudnicki był, jest i będzie żydem grafomaniącznym niewiedząco czemu po polsku, ale tamci to prawdziwi Polacy. Już zaczęli myśleć o żargonie, kiedy zaczęła w nim pisać?

To mało jest nędzy polskiej?... To mało rubryk ofiar w „Kurierze Warszawskim”? Na głodujących Polaków, na podrzucone dzieci, na inwalidów — sieroty, na reemigrantów — Polaków z Francji, na Macierz, na szpitale wariatów — tam nie figurują ich nazwiska. Tu tylko, na szkodników, pasożytów, na żydów, co nawet po polsku nie umieją, wylecieli każdy z dwudziestu złotych w zębach. W polskich Akademiach, Funduszach Kultury wypraszają nagrody, subsydia, stypendia, a na obdarowywanie żydów to znaleźli po 20 zł. — Kunefaty jedne.

Komu to mówić o mecenatstwie? Przeczytajcie trochę pamiętników naszych dziadków, powstańców. Jak szli pieszo 5 000 km na Sybir, jak byli tam przykuci do tacek, jak gnili w kopalniach, jak latami trwała ta katorga.

Jest teraz wystawa pamiątek więźniów politycznych, zorganizowana przez PPS na Senatorskiej 36 m. 13. Kajdany, knuty, bity straszliwe, umęczone twarze wycierają z fotografii. Ach, gdyby tych ludzi odwiedziono pociągami do granicy i powiedziano im: „Idźcie sobie!” — skakali by z radości. Konfiskata mienia? Cóż to jest, gdy się ma wolność! Tylko żydzi, nie widzący poza złotem szczęścia, mogą z tego robić taki dramat.

Humanitaryzm, łagodność, liberalizm — bardzo to wszystko dobre rzeczy. Ale opróżnienie kraju z żydów jeszcze lepsze. Bez nacisku, przymusu, dekretów, tego się nie zrobi. Jeśli się nie chce być żywcem zjedzonym przez pluskwy, trzeba je rozgniatać.

Karol Zbyszewski („Przebieg z mostu”)

Co się dzieje w świecie...

W noworocznym podarku widmo wojny

Masońsko-żydowski traktat wersalski i datujące od czasu jego zawarcia masońsko-żydowskie rządy światem sprawiły, że ludzkość bynajmniej nie zaznała pokoju w ciągu dwudziestolecia powojennego. Pod matczyną opieką powołanej do czuwania nad pokojem Ligi Narodów przelewały się strumienie krwi w obu Amerykach i w Afryce i leją się dotąd w Europie i Azji. Pokrzywdzenie Włoch w podziale łupów i fałszywe pobitych, lecz nie rozgromionych Niemiec, które z wroga stały się przyjacielem, skoro tylko poddały się kierownictwu żydo-masonerii, stały się przyczyną niezwykłego w historii zjawiska. Narody pokrzywdzone i pobite odrodziły się i przekształciły w gwałtownym tempie i, zaskakując dobrze przemyślanymi i skoordynowanymi pociągami, wspólnych przeciwników, zgnusiałych przetrzymiwaniem owoców zwycięstwa, wymusiły na nich cały szereg ustępstw o ogromnym znaczeniu. Democracje raczej plutokracje zachodnie ani się spodziewały, jak zostały zepchnięte do roli czynnika podrzędnego, drżącego o całość swych imperiów.

Dwaj dyktatorzy, upojeni ciągłym powodzeniem, nie kontentują się dotychczasowymi zwycięstwami. Apeły wzmagają się im przy jedzeniu. Hitler, po pokonaniu Austrii i Sudektów krzyczy o kolonie i planuje marsz na Ukrainę oraz „pokoje” wcielenie krain bałtyckich. O „przyjaźnionej” Polsce, zagradzającej drogę na wschód, nie mówi się tymczasowo.

Mussolini, choć jeszcze nie całkowicie ujarzmił Abisynię, domaga się od Francji obszarów, które nigdy do Włoch nie należały.

Demokracje zrozumiały, że stojąc w dalszym ciągu politykę ustępstw za wszelką cenę, byle uniknąć walki ostatecznej, znajdują się wkrótce w sytuacji, zmuszającej ich do zdania się na łaskę lub niełaskę „zwycięznych”. A zrozumiały, że, synęły miliardami, by nie tylko dorównać swym przeciwnikom, lecz przesiągnąć ich w zbrojeniach. Najbliższej więc powitają Rok Nowy syreny fabryk sprzętu wojennego, pracujących dniami i nocą, na wyścigi.

Królowa Mór,

Anglia, musi dbać przede wszystkim o utrzymanie swej przewagi na wodach. Buduje więc statki wojenne w takim tempie, że w ciągu roku 1939 spuści na wodę 45 okrętów wojennych. Na cyfrę tę składa się 5 pancerników najnowocześniejszych, uzbrojonych w działa kalibru 35,5 cm, 5 krążowników ciężkich, 7 lekkich, 3 lotniskowce (23.000 ton), 11 kontrtorpedowców, 9 łodzi podwodnych i 5 kanonierek. Prócz tego przystępują stocznie angielskie do budowy kilku olbrzymich pancerników, które zostaną wykonane w roku przyszłym.

Osiem miliardów w wodę

Podobnie i Francja zbiori się gwałtownie na morzu. Rząd francuski przeznaczył w budżecie na r. 1939 przeszło 8 miliardów franków (około 520 milionów zł) na marynarkę. Doki francuskie budują 140 okrętów wojennych, w tym 4 okręty liniowe o wyporności 35 tys. ton, 2 lotniskowce o 18 tys. ton, 3 krążowniki o 8 tys. ton. Reszta składa się na okręty lekkie i łodzie podwodne. Ogólny tonaż tych 140 okrętów wyniesie 340 tys. ton, podczas gdy 45 okrętów, które buduje Anglia, posiadać będą łączny tonaż 355,705 ton. — Mniejsza ilość, lecz same olbrzymy.

Proletariusze-milionerzy

Nie zaniedbuje też Francja zbrojeń lądowych. Fabryki armat i amunicji nie narzekają na brak zamówień, a towarzyszy Leiba Blum-Kar-

bunkelstein, wódz socjalistów francuskich i jeden z głównych akcjonariuszów największych we Francji zakładów uzbrojeniowych — Schneider-Creusot w jednej osobie oblicza z zadowoleniem dywidendę sumującą do milionów, które już z Francji wyciągnął.

Podobnie zadowolony jest z zbrojeń drugi führer francuskiego proletariatu, towarzyszy Jouhaux, generalny sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy, centrali klasowych socjalistycznych i komunistycznych związków klasowych, który także jest milionerem i akcjonariuszem zakładów uzbrojeniowych. I nie tylko tym! Ostatnio narodowa prasa francuska zdemaskowała go jako szanowanego wysokiego klasy, który, wykorzystując swoje wpływy na masy robotnicze, wymuszał po prostu na państwie różne dochodowe stanowiska urzędowe, donoszące mu kilka milionów franków rocznie. I takiemu „idealście”, sanatorowi własnej kieszeni, oddają masy robotnicze władzę nad sobą!

Masy robotnicze nie tylko Francji, ale i innych krajów, m. in. także nasi krajowi socjaliści i związkowcy klasowi. Bo tow. Jouhaux piastuje także godność wódza amsterdamskiej międzynarodówki, do której należą polskie związki klasowe, oraz stoi na czele II międzynarodówki socjalistycznej, do której należy PPS.

Zaiste słusznym jest powiedzonko — socjalistycznego, zdaje się, pochodzenia — że biedak jest podwójnie biedny: raz — że jest biedny, i drugi raz — że głupi.

Co porabiał min. Ciano na Węgrzech?

Węgry odwiedził włoski minister spraw zagran. hr. Ciano, odbywszy w ciągu kilkudniowego pobytu szereg konferencji. Wrócił do Rzymu podobno bardzo zadowolony. Cel jego wizyty nie jest znany. Podobno jednak zdołał nakłonić rząd węgierski do rezygnacji z Rusi Podkarpaciej.

Miał babkę żydówkę

Ogólnie przypuszczano, że następcą Benesa po jego rezygnacji z godności prezydenta Czechosłowacji

zostanie min. spraw zagranicznych dr Chwalekowsky. Obecnie, po wyborze dra Hachy dowiadujemy się o szczegółach walki zakulisowej, jaka toczyła się między obu kandydatami. Okazuje się, że na wycofanie kandydatury dra Chwalekowskiego wpłynął fakt, że babka jego była żydówką.

„Ciężko oddychać”

Prezydent Czechosłowacji, dr Emil Hacha uchodzi za gorliwego katolika. Rządy swe jako prezydent rozpoczął od udania się pieszo do katedry, gdzie wysłuchał z nabożeństwem mszy św.

Dziwnie co najmniej w połączeniu z tym brzmia głosy prasy katolickiej, skarżące się na cenzurę, która, jak za rządów masońskich, szczególnie gorliwą opieką otacza pisma katolickie, konfiskując w nich nawet wiadomości, podawane swobodnie przez pisma innych kierunków.

Praski dziennik katolicki „Lidove Listy”, stwierdzając powyższe, pisze:

„Bieda narodowi, który utracił wolność prasy: ślepy jest i głuchy i pojęny jednostronnym wywarem! Stosunki prasowe, tak jak się dziś przedstawiają, podwójnie są uciążliwe dla dziennikarstwa katolickiego. Ponieważ dbać musimy, aby pewne państwo (Niemcy — przyp. red.) nie poczuło się urażonym, musimy wyłączać i te sprawy, które dotyczą prześladowania katolików i Kościoła. Ciężko oddychać w Europie Środkowej!”

Dziwnie się plecie...

Bodaj po raz pierwszy sprawiły okoliczności, że na terenie międzynarodowym Polskę łączy wspólny interes z Sowietami. Chodzi o propagandę „Wielkiej Ukrainy” uprawianej intensywnie przez Berlin na terenie Czechosłowacji. W imieniu swych rządów zaprezentowali posłowie Polski i Rosji w Pradze przeciw tej akcji, godzącej w całość obu państw. W odpowiedzi danej Polsce zapewnił rząd czechosłowacki, że pragnie osiągnąć dobre stosunki z Polską i nie będzie tolerował żadnej akcji irredentystycznej, skierowanej przeciw Polsce. Czy dotrzyma przyrzeczenia?

... a co w kraju?

Czeskie bomby na Zaolziu

Trudno uwierzyć w szczerość zapewnień rządu praskiego o chęci osiągnięcia dobrych stosunków z Polską wobec tego, co się dzieje na Zaolziu. W pozostałej przy Czechach Morawskiej Ostrawie utworzono oficjalne centrum przeszkoleniowe dla terrorystów, którzy po przeszkoleniu przechodzą granicę i urządzają zamachy na miejscowych działaczy polskich. Czeskim zwyczajem przychodzą w cieniu nocy i napadają na pogrążonych we śnie mieszkańców, rzucając przez okna bomby. Poczem bohaterko zmykają. M. in. zbombardowano w taki sposób mieszkanie Antoniego Malejki w Nowym Boguminie (Sobieskiego 260) oraz Jana Nowaka i Karola Ryla w Szybnicy. Szczęśliwym trafem czy cudem Bożym granaty nie wyrządziły żadnej szkody ludziom, choć w wypadku Nowaka pocisk eksplodował w pokoju, w którym spała cała rodzina. Szkody materialne natomiast są poważne. Stwierdzono urzędowo czeskie pochodzenie zapalników i granatów.

Granat rozsarpuje policjantów

Udała się skrytobójcom czeskim krwawa robota w Dzieńmorowicach, gdzie rzucony na wychodzących z lokalu posterunku dwóch policjantów granat ciężko zranił w brzuch i serce posterunkowego Karola Warwasa oraz w głowę i nogę poster. Karola Gmize. Ciężko rannych policjantów przewieziono do szpitala w Orlowej.

Zamach na posła

Nocy przedwigilijnej napadła bo-

jówka czeska na mieszkanie posła na sejm śląski dra Bajorka w Łazach, wrzucając przez okna kilka granatów. Pociski zniszczyły urządzenie mieszkanie, lecz na szczęście nikogo nie zraniły.

Odwet

Dopiero po ostatnich dwu zamachach władze zdecydowały się na energiczne przeciwdziałanie. Wydano z granic Polski 50 Czechów, zamieszkałych w Dzieńmorowicach i 50 Czechów zamieszkałych w Łazach. Dawno trzeba było zdecydowanych czynów. Z bandytami nie można prowadzić rozmówek dyplomatycznych. A przecież znajdujemy się w położeniu pozwalającym użyć nam Bata na Schichty.

Kto Zaolziem tyje?

Zajmowaliśmy się już na tym miejscu „pewnymi panami”, którzy tuż po włączeniu Zaolzia do Polski zgruchnęli się tam, dzieląc się synekurami i sprowadzając za sobą plejadę kuzynów i pociotków, wywołując rozgoryczenie miejscowej ludności, odsuwanej, jak za czasów zaborczych, od korzystania z bogactw kraju. I w tę dziedzinę powinna wejść władza i zarządzić wydalenie przywilejowców, odbierających miejscowym chleb i będących powodem niezadowolenia ludności, wyzykiwanego skrzętnie przez agitatorów czeskich i niemieckich.

Kapitał międzynarodowy a sprawiedliwość społeczna

Rzucmy okiem na Zakłady Trzynieckie, stanowiące własność kon-

cernu francuskiego Schneider-Creusot, w którym wielką rolę gra kapitał żydowski. Po przyłączeniu do Polski został naczelnym dyrektorem — obok 5 innych — tego przedsiębiorstwa p. Komorowski. Uposażenie tego pana łącznie z mieszkaniem, dietami itp. wynosi 25 tysięcy złotych miesięcznie. Reszta dyrektorów zarabia po 8 do 12 tys. miesięcznie. Ogólne koszty nowego zarządu i rady nadzorczej wynoszą 250 tys. zł miesięcznie, co czyni rocznie pełne 3 miliony. Co wobec tak horrendalnej sumy ma pozostać dla robotników, którzy znojem swym i trudem kapitał wytwarzają? A ile zostanie dla Skarbu?

„Gwiazdka” Basi

Donosiliśmy przed trzema tygodniami o wydaleniu z gimnazjum „Nauka i Praca” w Częstochowie uczennicy Barbary Ebertówny za napisanie nowelki do dwutygodnika szkolnej młodzieży narodowej — „Orleń”. Obecnie pismo to donosi, że Ebertówna została z powrotem przyjęta do szkoły, z której została wydalona. Notujemy to z przyjemnością, życząc Basi powodzenia w nauce.

W Sejmie o policji

Na ostatnim przedświątecznym posiedzeniu rozpatrywał Sejm rządowy projekt ustawy o użyciu broni przez policję. Ustawę referował poseł Kolbusz, który na poparcie swego twierdzenia, że policja nasza swe zadanie spełnia dobrze, narażając zdrowie, a nawet życie, przytoczył cyfry, z których wynika, że w Polsce Niepodległej padło dotąd na posterunku 7 oficerów policji i 657 szeregowych.

Policji jest u nas za mało, stan jej wynosi 27.942, czyli 1 policjant na około 1.215 mieszkańców. Policja ma zlecone około 200 rodzajów czynności, które nie mają nic wspólnego z właściwym jej zadaniem, t. j. bezpieczeństwem.

Dotychczasowe przepisy o użyciu broni nie zapewniają policji dostatecznej ochrony. Przedłożona ustawa zezwala na użycie broni podczas ścigania niebezpiecznego przestępcy lub osoby podejrzanego o ciężkie przestępstwa i zezwala na użycie broni dla udaremnienia nielegalnego przekroczenia granicy.

Przeciw ustawie wystąpili Ukraińcy i żydzi, z Polaków zaś p. Putek, który wyraził pogląd, że ustawa ta powiększy chaos prawny, zmniejszy bezpieczeństwo obywatela i ułatwi schodzenie z drogi prawa na bezdroża samowoli. To jego twierdzenie, jak również dowodzenie, że do roku 1928 wystrzelano w Polsce ludzi bez żadnej podstawy prawnej, wywołało olbrzymią wrzawę.

„Nie mamy dzisiaj policji, mówił pos. Putek, która zabezpiecza mienie i życie obywateli. Cały korpus policji został zamieniony na policję polityczną. Policję odciągnięto od jej zadań. Mimo, że korpus policyjny liczy 28 tys. ludzi, mówi się, że policjantów jest za mało. 1/3 część policji siedzi w sądach i urzędach prokuratorskich, 1/3 pieczę wypracowania w kancelariach, a tylko 1/3 użyta jest do zadań, do których jest powołana.

Uposażenie policji jest niedostateczne. 11.000 policjantów pobiera mies. po 150 zł, 11.000 po 160, inni po 180 do 200 zł. Tylko 800 szczytów policyjnych ma wyższe uposażenie.”

Marszałek: „Te sprawy będziemy omawiali przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych...”

Pos. Putek: „Czy człowiek tak uposażony może zdobywać się na akty, które mu podsuwają projektowane przepisy? Mam list zemerytowanego policjanta...”

Marszałek: „Emerytowanemu policjantowi nie będą używali broni.”

Pos. Putek: „Jeżeli tak jest jak pisze ów policjant, to będą musieli użyć broni, aby popełnić samobójstwo.”

Ustawę uchwalono w brzmieniu rządowym.

Wal.

PODZIEMNI ZBRODNIARZE

25

Powieść współczesna osnuta na zdarzeniach prawdziwych

STRESZCZENIE

Odrodzenie państwa polskiego w w dzisiejszych granicach nie było na rękę żydom. Od chwili też jego powstania rozpoczęli z nim walczyć jawnie i z ukrycia. Waleczą na forum międzynarodowym i w kraju. Za granicą akcja kieruje tajemniczy William Seef, a w Polsce znany dyplomata „polski” żyd prof. Azy naske z całą plejadą pomocników. W akcji ich poważną rolę odgrywa żydówka Alła Korniszi, rewolucjonistka, i bratanek profesora Jakub. Kontratak przeciwko żydowskiej robotce organizuje Polak Poraj. Żydzi wysadzają w powietrze cytadelę w Warszawie, by wywołać w kraju zamieszanie. Ku ich przerażeniu wraca Poraj z zagranicy. Nagle ginie jego siostra — Zosia.

*

Rozdział XVI.

Powyższe zdarzenia dobrze przypomniała sobie sobie związana sznurami Zosia Porajówna.

O nich też myślała Alła Korniszi, bo ona to właśnie była ową zamaskowaną czarną damą, rozprawiającą się w ciemnej piwnicy na Nalewkach z podstępem porwaną Zosią Porajówną.

Alła Korniszi przypominała sobie właśnie dalszy ciąg wypadków w Hiszpanii, wypadków Zosi Porajówny nieznanych.

Pamiętała, jak pewnego poranku wpadł do jej pokoju Zelman, sekretarz osobisty i prawa ręka, i przerażonym głosem zaczął opowiadać o porażce, jaką poprzedniego dnia ponieśli. Plan bowiem porwania głównego przeciwnika bolszewików hiszpańskich — cygańskiego króla Magona, nie udał się...

— Dlaczego? — rzuciła Zelmanowi pytanie.

— Bo królowi cygańskiemu przyszedł z pomocą jakiś olbrzym — cudzoziemiec. Według zebranych przeze mnie wiadomości, jest to przybyły w tych dniach do Hiszpanii pułkownik Wojsk Polskich, Aleksander Poraj, którego kontrrewolucyjna białogwardyjska działalność tak w Rosji sowieckiej, jak w Polsce jest nam dobrze znana.

— To ten Poraj! — ożywiła się Alła. — Słyszałam o nim wiele w Moskwie, Petersburgu i Odessie. To jakaś legendarna, nieuchwytna szelma. W swoim czasie dekorował on całe aleje wywieszanymi przez siebie żydami i komunistami.

Zbiegł z odeskiej czeki, po uprzednim wyłamaniu żelaznych krat, rzuciwszy się następnie w pław ku francuskiemu statkowi, stojącemu o dwanaście kilometrów od brzegu.

Podczas pochodu sowieckich oddziałów karnych na Polskę, oddział partyzancki, którym dowodził, budził panikę wśród czerwonej armii, porwał całe oddziały sztabowe. Jedno z ostatnich jego przestępstw — to wdarcie się do sowieckiej misji handlowej w Warszawie, gdzie zeszpecił sromotnie urzędnika — żyda.

— Tak, to on! — potwierdził Zelman.

— I tu zaczyna po swojemu. To jakieś zwierzę, nie człowiek. Czterech ludzi tak pobił, że strach mówić! Sam Zenobio, sławny nasz Zenobio, duma andaluzyjskich komunistów ma twarz zupełnie zniekształconą! Trudno doszukać się ust i nosa, nie mówiąc już o zębach. Musi on być niezłym bokserem! Nie chciałbym się spotkać z jego pięścią...

— O, nie radzę!... Ale musimy pomyśleć o usunięciu go stąd. To nasz wróg potężny, niebezpieczny i

bezlitosny. Gotów nam pokrzyżować wszystkie plany, jak ten ostatni pokrzyżował.

Tu Alła Korniszi zrobiła jakiś tajemniczy znak na leżącej przed nią kartce papieru. Następnie rzekła:

— Co dalej, Zelman?

— Ogólna sytuacja jest mniej więcej taka: — masy robotnicze usposobione rewolucyjnie. Mogą być gotowe do wystąpienia na pierwszy sygnał...

— To mi się nie podoba! Dlaczego „mogą być”, a nie po prostu — są gotowe? Toć oddzielne wystąpienia już się zaczęły. Barcelońscy bombiarze — raz! Arcybiskup saragoński przepłacił życiem za... Mniejsza o to — za co, ale zginął. A to najważniejsze... Następnie strajk polityczny robotników w Bilbao. Lada dzień powinien wybuchnąć powstanie w Toledo winny wylecieć w powietrze: szkoła piechoty, pałac arcybiskupa i katedra... Prawda?

— Dlaczegoż-by nie? Przecież po to tu jesteśmy. Mam tylko obawę, że nam tutaj tak łatwo nie pójdzie. Hiszpańska burżuazja i wojskowość są zupełnie nie podobne do rosyjskiej. Poza tym mają przykłady z Rosji... A powodzenia Mussoliniego? Jego laury nie dają spać generałowi Primo - di - Riverze. Według

doniesień naszych agentów zamierzał on ogłosić dyktaturę i krwawo rozprawić się nie tylko z komunistami, ale i z tym wszystkim — co na lewo od klerykałów i monarchistów. Opierając się na korpusie oficerskim, zamierzał rozpedzić parlament oraz posłać do Marokko świeże wojska, ażeby szybko zlikwidować tam podsycane przez nas bunt.

— Tak więc... — Alła zamysliła się, poczem, złamawszy w długich jak szpony palcach ołówkę, szybko spytała:

— Czy sądzisz, że się to uda generałowi Primo - di - Rivera?

— Może się uda, a może i nie.

— Mądra odpowiedź, godna Pytii! Oj Zelman! Toć masz głowę na karku, a nie głab kapuściany...

— Doprawdy, trudno mi odpowiedzieć... Zrobiliśmy wszystko, ażeby rozpalic żagiew rewolucji, sama jednak pani wie dobrze, iż zwycięża zawsze ta strona, po której staje armia. Obawiam się, że pójdzie ona za generałem-faszystą, a nie za nami... Obawiam się poważnie!

— A jeśli tego generała faszystę?... — odparła Alła, kończąc nabytym wyrazem gestem.

— Można spróbować, dlaczego nie? Byle tylko z lepszym skutkiem, niż z cygańskim królem...

— Nie będziemy szczędzić kosztów i zabiegów! Ognisko płonie, trzeba je podsycać, żeby nie wygasło. Jeśli moglibyśmy zorganizować powstanie w Marokko, dostarczając tam powstańcom dwadzieścia pięć tysięcy karabinów i coś armat, — to głowa Primo-di-Rivera nie powinna być dla nas tak trudną do osiągnięcia...

Dziś przyjeżdża z Paryża Moses, wysłannik Schiffa, porozmawiam z nim o pieniądzach.

A, już jedenasta! Za kwadrans przychodzi pociąg z Madrytu, którym przyjeżdża Moses. Jedziemy więc na jego spotkanie.

Po chwili potężnych rozmiarów „Mercedes” pomknął na stację, na którą z szumem i trzaskiem wpadł pociąg madrycki. Peron się opróżniał, a Mosesa nie było. Musiał się gdzieś zatrzymać. Zapewne nawet wysłał depeszę, ale w Hiszpanii telegramy dochodzą bardzo nieregularnie.

Zelman już chciał minąć dwóch zbrojnych w krótkie karbinki w ceratowych trykornach — żandarmów, kierując się do samochodu, kiedy uwagę jego zwróciła grupa wygolonych, smukłych, zgrabnych mężczyzn w malowniczych, niemal teatralnych strojach. Na głowach mieli szerokoskrzydłe sombrera, ubrani zaś byli w barwne kamizele i kurtki, szerokie pasy i bufiaste spodnie. Nadto mieli niepomiarne rozmiarów, brzęczące za każdym poruszeniem ostrogi.

Pociąg madrycki, po krótkim postoju ruszył w dalszą drogę, a na spotkanie biegł już inny z Sewilli. Grupa ludzi, których Zelman w myśli określił jako „bandytów meksykańskich”, zamieniła z sobą kilka zdań w niezrozumiałym dla niego języku i przybliżyła się do wpadającego na stację z niezwykłą szybkością pociągu.

Z przedziału pierwszej klasy wyszedł bardzo wysoki pan i o tak szerokich barkach, że owi „bandyci meksykańscy” od razu stali się mniejsi. Ubrany był w popielaty garnitur w panamie. W ręku trzymał niewielką torbę podróżną. Obok niego szła piękna blondynka o niebieskich dużych oczach, w skromnym, ale eleganckim kostiumie podróżnym i małym okrągłym kapeluszu skórzanym.

Ludzie w teatralnych strojach otoczyli olbrzyma, składając niskie ukłony. Jeden z uszanowaniem wziął z rąk torbę, drugi łapanym językiem francuskim poprosił o kwit bagażowy, trzeci zaś, również łapanym francuszczyzną, zaraportował:

— Pan nasz wysłał nas na spotkanie seniora i jego siostry. Pokoje w hotelu Alameda przygotowane... Po śniadaniu zajadzie ekwipaż i senior pozwoli do naszego pana...

— Acha, to Poraj! To ten Poraj!... — niemal krzyknął Zelman, porwany ciekawością. — A to się Alła zadziwi...

Zelman podbiegł do swej maszyny i ujrzał przed dworcem lekki, żółty powozik, zaprzężony w parę wspartych, andaluzyjskich caganów, krzeszących iskry kopytami. Uprząż — okuwana srebrem. Na łbach chwiały się wysokie, podobne do buńczuków, kity, z czerwonych końskich ogonów. Zelman widział, jak Poraj wsiadł z siostrą do powozu, podsadzany z obu stron przez cyganów, widział, jak jeden z nich wskoczył na kozioł obok woźnicy, jak konie ruszyły z kopyta, a za nimi — barwna grupa, tworząc niejako eskortę honorową.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czytanie i rozpowszechnianie

KALENDARZYKI KIESZONKOWE „Samoobrony Narodu” — str. 32, 16 rys., rozm. 7x11 — po	0,15
PROPAGANDOWE KALENDARZE „Samoobrony Narodu” — str. 160, wiele rysunków, rozmiar 15x22 — po	0,65
WIELKIE KALENDARZE „Samoobrony Narodu” — str. 192, wiele rysunków, rozm. 23x30 — po	1,25
KALENDARZE ŚCIENNE (tablicowe na kartonie) z rysunkami — po	0,10
ŚCIENNE KALENDARZE BLOKOWE z kartkami do zrywania — po	0,25
Ścianki do bloków z rysunkami jedno- i dwukolorowymi — całość 7 gr. do	0,25
Przy zakupie większych ilości kalendarzy wysoki rabat.	

BROSZURY:

1. W szponach komunizmu	0,15
2. Zbrodnie żydo-komuny	0,15
Uwaga: 1-2 ponad 10 egz. po 12 gr., ponad 50 egz. po 10 gr., ponad 100 egz. po 8 gr.	
3. Zbudź się!	0,25
4. Ratujmy Polskę	0,25
5. Badacze i rozbijacze Kościoła i Państwa za żydowskie pieniądze	0,25
6. Tajemnica powodzenia żydowskiego	0,25
7. Żydzi idą	0,25
8. Żydzi — grabarze Polski	0,25
Uwaga: Nr. nr. 3-8 ponad 10 egz. po 18 gr., ponad 50 egz. po 15 gr., ponad 100 egz. po 12 gr.	
9. Walka o Krzyż	0,50
10. Żydzi w czasie walk o niepodległość Polski	0,50
Uwaga: Nr. nr. od 9-10 przy większych ilościach: ponad 5 egz. po 36 gr., ponad 10 egz. po 34 gr., ponad 25 egz. po 32 gr., ponad 50 egz. po 28 gr., ponad 100 egz. po 24 gr.	
11. Poznaj żyda (Talmud i dusza żydowska)	1,—
12. Protokoły Mędrców Syjonu — w nowym opracowaniu	1,—
Uwaga: Nr. 11-12 ponad 3 egz. po 75 gr., ponad 10 egz. po 70 gr., ponad 25 egz. po 65 gr., ponad 50 egz. po 55 gr., ponad 100 egz. po 45 gr.	
13. H. R. Petit: Panowanie żydów	0,60
14. M. Wlodecki: Niebezpieczeństwo żydowskie	0,75
15. K. Gajewski: Socjalizm i komunizm	0,75
16. C. Kloth: Socjalizm i żydostwo	0,80
2) pocztówki, ulotki, afisze itp.	
Pocztówki antyżydowskie (30 odmian) kompl.	1,50
Szyldzi „Firma chrześcijańska” na kart. 10 gr. na tekst. 20 gr.	
Afisze z rys. (rozmiar 46x32). Cena 10 szt. po 3 gr., ponad 100 szt. po 2 gr., 500 szt. 9 zł, 1000 szt. 17 zł.	
Ulotki — 6 odmian z rys. (rozmiar 23x15) 100 szt. 1 zł, 500 szt. 3,50 zł, 1000 szt. 6 zł.	
Ulotki — 25 odmian z rysunkami (rozmiar 10x15). Cena za 500 sztuk 2,50 zł; za 1000 szt. 4,— zł.	
Ulotki — 16 odmian z rys. (rozmiar 12x8). Cena 500 szt. 1,50 zł, 1000 szt. 2,50 zł, ponad 10000 szt. po 2 zł.	

Zamówienia i pieniądze przysyłać:

„Samoobrona Narodu” Poznań, pl. Nowomiejski 7. P.K.O. nr. 206.073
Bez wplaty wysyłać nie będziemy

Korespondencje

Korespondencje umieszczamy wyłącznie na odpowiedzialność nadsyłających. Redakcja.

LIST Z AMERYKI

Cenimy ogromnie „Samobronę”. Jesteście Panowie na podobieństwo mienstraszonych rycerzy. — Wielkie wiara i mocą wielką o sprawę — tak wielką, tak ważną — jak przyszłość Polski Narodowej i Katolickiej. Nie podobno, by taka praca nie wydała owoców, chyba głusi i ślepy lub jawni adrejer Jadasze nie posłuchają Waszego głosu. Poruszyliście sumienie i dumę Narodu, pomostajcie Wam tylko ubodzie tych, co stoja u steru, by zwrócili póki czas te łódź państwową — która może być rozbita przez skryte rądy i skały.

Prawda jest co podała Samobrona w 47 numerze o tym, co się dzieje w Ameryce. Niestety nie jest to jeszcze zbyt widoczne dla ogółu ale dodać trzeba, że naród amerykański jest zbyt ostrożny byle iskra rozpali w jednej chwili pożar samobrony a propaganda antysemita przygotowała poniekąd grunt. To nie, że są oni (żydzi) dziś przemożni w rządzie, tu się tak szybko wszystko zmienia, że wystarczy jednego faktu, a opinia społeczeństwa zmienia się w przeciwnym kierunku.

Znam jednego Irlandczyka policjanta, do niedawna przyjaciela żydów, obecnie ich zaciętego wroga. Gdy mu pokazała rysunek Samobrony „Nasze Wasze” — i wytłumaczyłam znaczenie, nie mógł oczu oderwać, wszystkim pokazywał z grozą w oczach — a takich są miliony. Chciałabym otrzymać wielki kalendarz — załączam tymczasem 1 dol.

Przez kilka miesięcy byliśmy w bardzo ciężkim położeniu. Życie na farmie w Ameryce nie należy do najłatwiejszych i najkorzystniejszych, tylko ten „naród wybrany” uważa się tak, że się nie napracuje a garnie swymi szponami złoto, z każdego kraju, do którego się właśnie jak wąż. Oj rozkoszują się oni w tym kraju! ale do czasu. Na pewno ten pożar ogarniający Europę — przeniesie się i tu. Musi przyjść kres ich zbrodniom.

Niechże Bóg błogosławi i pomaga Waszej Wielkiej Pracy — i przyspieszy upragniony jej cel — Odzyskanie Ojczyzny!

Z głębokim szacunkiem
D. Golińska

CZESTOCHOWA

Jako następstwo niejako art. „U żydów taniej” zam. w „Samobronie Narodu”, Stow. Kupców Polskich w Częstochowie urządziło w dniu 11 grudnia wielkie zebranie, na którym referat na temat „Prawo miłości bliźniego a żydzi” wygłosił przybyły z ramienia „Samobrony Narodu” ks. prałat Charszewski. Jako dalsi mówcy występowali pp. Nowicki i Stefanek, autor wspomnianego na wstępie artykułu.

Szan. Prelegent ks. Charszewski, w świetnie opracowanym odczycie zaznajomił słuchaczy z metodami walki żydostwa w stosunku do gojów i potrzebie podjęcia bezwzględnej walki z żydostwem. Odbitka tego arcyciekawego referatu ukaże się w druku, nakładem „Głosa Częstochowskiego”.

Następnie zabrał głos p. Nowicki n. ogólna, poczem powitany burzą oklasków, wstąpił na estradę p. Stefanek. Atmosfera na sali od razu stała się bardzo gorąca. Całe nieszczęście, że sala była wyczerpana na późniejsze przedstawienie (dla żydów), skutkiem czego p. Stefanek musiał się bardzo streszczać, miał bowiem tylko 20 min. czasu. Na skutek jednak ciągłych dopingów publiczności p. Stefanek przemawiał trzy kwadransy. Salwy śmiechu wywoływały ciągłe starcia mówcy z przewodniczącym p. Wilkoszewskim, który na skutek bardzo ostrych zwrotów p. Stefanek pod adresem żydolibów, nie wylaczając najwyżej postawionych a znanych z żydolibstwa osób, ciągle przerywał mówcy: „to do rzeczy nie należy”.

Wśród ogólnego entuzjazmu zebranej publiczności, w liczbie ponad 1.000 osób uchwalono dwie rezolucje: jedną, domagającą się ograniczenia żydostwa w handlu, przemyśle i rzemiośle do 10 pct. Rezolucje tę postanowiono wysłać do Sejmu i p. premiera. W drugiej rezolucji zebrani domagają się: 1. stałych cen, 2. zakazu zajmowania się handlem tym żydom, którzy działają na szkodę Skarbu państwa lub społeczeństwa, 3. dokładnego firmowania towarów, 4. daleko idących ulg podatkowych tym przedsiębiorstwom, które są w mniejszości w danych branżach w stosunku do żydowskich, 5. zniesienia podatku obrotowego tym polskim przedsiębiorstwom, których obrót nie przekracza 10.000 zł i 6. wprowadzenia stałej półgodzinnej pogadanki radiowej raz na tydzień, celem całkowitego unarodowienia handlu. Rezolucje powyższe uchwalono przesłać do Izby Przemysłowo-Handlowej w W-wie.

Przebiegł i pożyteczny to zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Jeden z uczestników

CHODORÓW

Mamy w Chodorowie dość duży lokal, położony w rynku, w którym mieszczą się Tanie Kramy Chrześcijańskie. Niestety, wyrwała w nich tylko jedna kobieta, która sprzedaje materiały na suknie. Tej idzie interes dobrze. Inni musieli zwinąć swoje stoiska, bo nie mieli pieniędzy. Chętnie byśmy kogoś przyjęli, bo miejsca nie brakuje w lokalu. Pożądani sprzedawcy galanterii, naczyń kuchennych, papieru, gotowych ubrań, ewtl. także skóry na buty. Kramy te dzierżawi od właściciela miejscowy Związek Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich. Obecnie czynsz miesięczny wynosi 30 zł, ale robimy starania o zniżkę. Kramarze płacą czynsz do Związku i tylko tyle, ile na każdego wypadnie. Dla informacji podaję do wiadomości, że jest w naszym mieście Kasa Stefczyka, w której można by oczywiście na pewnych warunkach wypożyczyć trochę pieniędzy na rozbudowę interesu. Założyliśmy już także i Kasę Bezpłatową, która również udzielać będzie pożyczek, może nie wielkich ale za to często. Nie mamy także jeszcze w naszym mieście katolika fotografa, a i dla innych dobrych katolickich kupców i przemysłowców znalazło by się miejsce.

CHMIELNIK lokalny raj żydów

W powiecie stopnickim, woj. kieleckiego na specjalną uwagę zasługuje bezsprzecznie niewielkie, około dziesięciotysięczne miasto Chmielnik, z daleka już straszliwie cuchnące cebulą, kozą i tuczarniami gęsi. Jest to lokalny raj żydowski Kielecczyny — „krajina mlekiem i miodem płynąca” — posiada około 8 tysięcy żydów, a więc więcej, niż w całej Szwecji, gdzie jest ich tylko 7.200. Większość to żydzi, mniejszość to element polski wyjątkowo jednak dobrze żyjący z dziedzicami tego grodu: chałatai i jarmulka. Żydzi opanowali wszechstronnie całokształt gospodarczego życia ruchliwego miasteczka i robią bajeczne interesy.

95 pct handlu znajduje się tu w rękach żydowskich. 94 pct sklepów w rynku jest w posiadaniu żydów. Dopiero po długich poszukiwaniach, na bocznych uliczkach, po prostu w kątach, można natrafić na nikłe objawy polskości. Dwadzieścia kilka placówek handlowych polskich, w tym piętnaście wędliniarni, sześć spożywczych (na dwieście kilka), trzy piekarnie (na trzydzieści parę), apteka, skład apteczny, sklep elektrotechniczny, fryzjer. — To jest wszystko na dziesięciotysięczne miasto w Polsce, na miasto leżące w regionie przetwórczym COP-u. Do tego jeszcze uświadomić sobie trzeba, że powyższe placówki polskie vegetują od lat (szczególnie spożywcze), nie mając żadnych możliwości rozwoju, ani nadziei polepszenia swego bytu. Waleczą

beznadziejnie o prawo istnienia we własnej ojczyźnie. Chałatai — to rzeczywiście wykładowcy gospodarzy miasta. Gospodarcze życie polskie w Chmielniku nie istnieje. Jest od dawna wyparte przez żydostwo. I nikt na to nie reaguje, młot się temu nie przeciwstawia. Prężność gospodarza jest mierzona długością żydowskiej brody.

Kto nie chciałby śś do żyda, nie kupi w Chmielniku wielu rzeczy. Nie ma bowiem ani polskiej księgarni, ani sklepu galanterijnego, żelaznego, skórzanego, obuwniczego, jatką wołowej — nie. Dlaczego?

Półtora roku temu po pokonaniu olbrzymich trudności powstała katolicka jątka, która istniała tylko pięć miesięcy. Szabesgoje bowiem udusiliby się „trefnym” katolickim mięsem, ale za to apetyt im służy gdy zjadają kilka krów tygodniowo z rytualnego uboju.

Fryzjer walczy bezowocnie od dwóch lat o klientów. Wszyscy prawie chodzą do żydów. Widocznie jak żyd wygoli czy wystrzyże, to już włos nigdy nie odrósł.

Kolporter, bojownik walk o Niepodległość Polski, vegetuje w uciążliwej budce — dostawca gazet jest żyd, mający wśród Polaków masowy zbyt pism, przeważnie redagowanych przez żydów.

Dlaczego tak jest? Dlatego, że większość społeczeństwa polskiego trzyma się rękami i zębami żydowskiej łby. Dlatego, że z pogardą omija polskie sklepy, dlatego, że broni interesów żydowskich tak jak swoich własnych. Chmielnik roi się od szabesgojów, którym należy się kilka uwag dłuższych, więc tym żydowskim wujaszkom zakoleduję wkrótce.

Tadeusz Twardowski

GRODNO

Każda organizacja, tym więcej w sferach wojskowych, ma na celu dźwiganie określonego odcinka pracy społecznej, zaś równocześnie pomaga swym członkom zwalczać codzienne przeciwnictwa.

Ogromnie przykre wrażenie wywiera widok, jak Polka, mogąca korzystać z podobnej pomocy swoich szuka jej w żydowskich sklepach. Pewna pani kapitanowa (nazwiska nie dociekaliśmy), której mąż został przeniesiony na teren Grodna, wzięła na raty meble w żydowskiej firmie „Szyk” (suterena pod sądem), następnie jako protegowana żydówki i z jej polecenia dnia 23 listopada brała materiał na suknię u żyda Kotoka.

W czasie zawierania transakcji rażącej wylewnie skarżyła się przed żydami, iż w wojsku nie ma nikogo znajomego kto by mógł jej pomóc i przymilnie powoływała się na protekcję, ba — przyjaźń żydówki, z którą przyszła.

Kadną opinię wydała owa pani kapitanowa „Rodzinie wojskowej” w Grodnie, mo, a sobie jeszcze lepszą.

„Świadek”

Dzień Kupca Polskiego w Grodnie, to śmielszy krok akcji odzyskania handlu, pierwszy objaw jawnego wypowiadania walki handlowi żydowskiemu, a jednak...

Słabym punktem w dniu tej propagandy były witrany wystaw sklepowych o powszechnym mizernym wyglądzie.

Żydzi natomiast robią w tym kierunku co mogą; urządzili wystawy świąteczne — krzyżące reklamą — „Kupujcie na Święta Bożego Narodzenia”.

I znów Izrael wyciąga ochciwą łapę po polskie srebrniki!...

Grodnianie — dość tego!... Nie pozwólmy żydom żerować na naszych uczuciach. Apelujemy do Sejmu!...

Zabronić żydom urządzania w swych sklepach i przedsiębiorstwach wystaw świątecznych, gdy chodzi o święta katolickie. Wara im od żerowania na naszej religii, której przecież tak nienawidzą.

Przejezdny

ŁOMŻA

Niezwykle uroczyste obchodziła Łomża drugi doroczny „Dzień Kupca Polskiego”.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze, wypełnionej tłumnie. Honorowe miejsca w łoty zajęli przedstawiciele władz, wojska, urzędów i miasta z prezydentem p. Janickim na czele. Przed wielkim ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe cechów rzemieślniczych, gimnazjum kupieckiego, „Pracy Polskiej” i Stronnictwa Narodowego.

Kazanie okolicznościowe o konieczności unarodowienia życia gospodarczego wygłosił ks. dr Henryk Kułbat. „Wieczorem Kupea”, który odbył się w Domu Katolickim, zakończono uroczystości. W „Wieczorze” brało udział przeszło 200 osób a zaszczytli go swą obecnością Ich Eminencje księży biskupi dr Stanisław Łukomski i sufragani Zakrzewski, prezydent miasta oraz przedstawiciele władz, urzędów i organizacji.

Po przemówieniach gości i złożeniu życzeń kupiectwu polskiemu wręczył prezes Stow. Kupców Polekich, p. Przybyszewski dyplom uznania zasłużonym dla kupiectwa osobom: ks. kan. Antoniemu Roszkowskiemu za wieloletnią propagandę w prasie idei unarodowienia dziedziny gospodarczej, oraz pp. Władysławowi Rożewskiemu, Konstantemu Wołskiemu i firmie „Brzask” za długoletnią pracę w handlu i S. K. P.

Następnie p. mec. Bławdziewicz, delegat Centrali S. K. P. wygłosił z swą przemówienie o konieczności tworzenia stanu trzeciego i unarodowienia handlu. Przemówienie jego przerywano kilkakrotnie hucznymi oklaskami.

Na zakończenie przemówił Jego Em. ks. biskup Łukomski, witany burzą oklasków. Podkreśliwszy konieczność oparcia handlu o etykę katolicką, wezwał wszystkich Polaków do czynnej walki o społeczeństwo naszych miast i do współpracy w stworzeniu potężnego handlu, rzemiosła i przemysłu polskiego.

KOBRYN

Do niedawna jeszcze nie można było tu niczego nabyć w soboty, gdyż cały handel dzierżyli żydzi. Obecnie — dzięki Bogu — zmieniło się to, gdyż w ostatnim czasie powstało 8 chrześcijańskich sklepów spożywczo-kolonialnych oraz 2 doroczki chrześcijańskie nr 24 i 25, jedna J. Ostrowskiego, druga Małkowskiego. Tak więc powoli zdobywamy i Kobryn.

WAREŻ

Właścicielką dóbr Hulcze, Kościecyszyna, Lisek i Przewodowa jest p. Potworowska, która utrzymuje jeszcze bardzo żywe stosunki z żydami.

I tak mleko z wszystkich swych folwarków oddaje przez 4 dni w tygodniu żydowi Meehlowi Kitajowi, a tylko przez 3 dni, i to wyłącznie z folwarku Hulcze, odstawia do polskiej mleczarni w Wareżu. Mleko wozi naturalnie żyd „Szniłko”. Po folwarku kręci się pełno żydów. Nawet rybnym „nawodnym” jest Moszek Steiner.

W Hulczu jest polskie „Kółko Rolnicze” z trafiką, jednak służba uskuteczna od czasu do czasu zakupy dla p. dziedziczki u Meizelasa w Wareżu.

W Wareżu także, i to w trafikę Taub-Hirsztitt, która nie może się dość nachwalić wielomocności b. senatora i prezesa BB na powiat sokalski, zapatruje się w papierosy p. Potworowskiej.

D. T.

SAMBOR

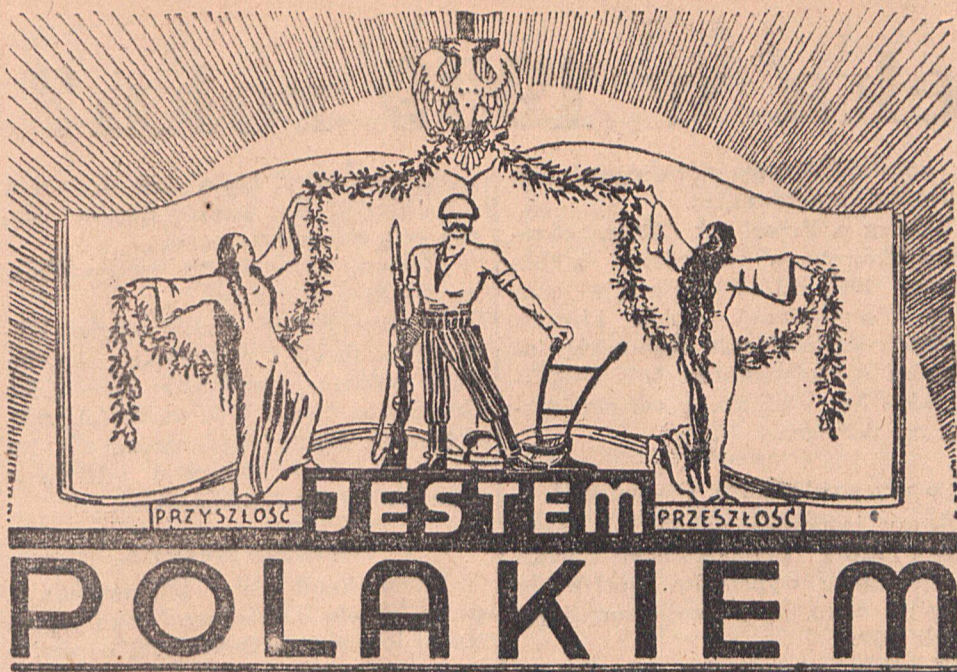
P. Antoni Maszczyk, wydawca „Popularnego Informatora” wydał w nakładzie 10.000 egz. „Katolicką Ulotkę Świąteczną” z ogłoszeniami firm chrześcijańskich oraz rozkładem jazdy kolejowej.

Wkrótce zacznie tu wychodzić dwutygodnik katolicki o n. „Głos Samborsko-Drohobycki”. Zdołni współpracowników poszukiwani.

1939

STYCZEN

- 1 N Nowy Rok
- 2 P Makarago op.
- 3 W Genowefa p.
- 4 S Eugeniusza m.
- 5 C Telesfora pap.
- 6 P Trzech Króli
- 7 S Łucja m.
- 8 N św. Rodziny
- 9 P Julianna m.
- 10 W Jana Dobrego w.
- 11 S Honoraty p.
- 12 C Arkadiusza m.
- 13 P Łucja m.
- 14 S Hilarego b.
- 15 N Pawła I pust.
- 16 P Marcelego pap.
- 17 W Antoniego pust.
- 18 S Stofley św. Piotra
- 19 C Mariusza m.
- 20 P Sebastian m.
- 21 S Agnieszki p. m.
- 22 N Wincentego m.
- 23 P Zdzisława N. P.
- 24 W Tymoteusza b. m.
- 25 S Nawróc św. Pawła
- 26 C Polikarpa b. m.
- 27 P Jana Złotoustego
- 28 S Piotra z Nolasko
- 29 N Franciszka Sal.
- 30 P Martyny p. m.
- 31 W Jana Bosko w.



obowiązkiem więc moim jest walczyć
z hasłem na ustach:

Wiara — Ojczyzna — Naród
O POLSKĘ DLA POLAKÓW!

1939

LUTY

- 1 S Ignacego b. m.
- 2 C M. B. Gromniczan
- 3 P Błażeja b. m.
- 4 S Andrzeja Kors.
- 5 N Agaty p. m.
- 6 P Tytusa b. Doroty
- 7 W Romualda op.
- 8 S Jana de Matha w.
- 9 C Cyryla i Apolonii
- 10 P Scholastyki p.
- 11 S M. B. z Lourdes
- 12 N Zdz. Serwitów
- 13 P Benigny m.
- 14 W Walentego m.
- 15 S Klaud. de la Col.
- 16 C Julianny p. m.
- 17 P Donata m.
- 18 S Symeona b. m.
- 19 N Małgorzaty b.
- 20 P Leona b.
- 21 W Feliksa i Eleonory
- 22 S Popieleo
- 23 C Piotra Dam. b.
- 24 P Macieja ap.
- 25 S Wiktora m.
- 26 N Aleksandra b.
- 27 P Gabriela w.
- 28 W Romana op.

MARZEC

- 1 S Such. Alb.
- 2 C Lucjana b.
- 3 P Such. Kunegun.
- 4 S Such. Kazim.
- 5 N Hadriana m.
- 6 P Perpetuy i Felic.
- 7 W Tomasz z Akw.
- 8 S Jana Bożego w.
- 9 C Franciszki Rzym.
- 10 P 40 Męczennik.
- 11 S Konstantego w.
- 12 N Grzegorza W. pap.
- 13 P Krystyny p. m.
- 14 W Matyldy ces.
- 15 S Klemensa Dworz.
- 16 C Cyryla m.
- 17 P Jana Sark. m.
- 18 S Cyryla Jer. b.
- 19 N Józefa O. NMP.
- 20 P Archippa m.
- 21 W Benedykta op.
- 22 S Oktawiana m.
- 23 C Józefa Oriol w.
- 24 P Gabriela arch.
- 25 S Zdzisł. NMP.
- 26 N Dymitra dobr. lot.
- 27 P Jana Dam. DK.
- 28 W Jana Kapistrana
- 29 S Eustazjusza op.
- 30 C Kwiryna m.
- 31 P M.B. Bol. Balb.

KWIECIEŃ

- 1 S Hugona b.
- 2 N Palmowa. Franc.
- 3 P Ryszarda b.
- 4 W Izydora b. DK.
- 5 S Wincent. Fer. w.
- 6 C Wielki. Jul. z K.
- 7 P Wielki. Saturn.
- 8 S Wielka. Dion. b.
- 9 N Wielkanoc
- 10 P Wielkanocny
- 11 W Leona I pap.
- 12 S Juliana pap.
- 13 C Hermenegilda m.
- 14 P Justyna m.
- 15 S Anstazii m.
- 16 N Przewodnia.
- 17 P Aniceta pap. m.
- 18 W Apoloniusza m.
- 19 S Zenobiusza b.
- 20 C Teodora w.
- 21 P Anzelma b.
- 22 S Sot. i Kaj. n. mm.
- 23 N 2 Wojciecha b. m.
- 24 P Fidelisa m.
- 25 W Marka Ewang.
- 26 S Onieki św. Józefa
- 27 C Zyt p.
- 28 P Pawła od Krzyż.
- 29 S Piotra z Werony
- 30 N 3 Katarzyny Sen.

MAJ

- 1 P Filipa i Jakuba ap.
- 2 W Zygmunta
- 3 S Król. Kor. Pol.
- 4 C Znal. św. Krzyża
- 5 P Piusa V pap.
- 6 S Jana w Oleju
- 7 N 4 Flawii p. m.
- 8 P Stanisława b. m.
- 9 W Grzegorza z Naz. b.
- 10 S Antonina b.
- 11 C Franc. de Hier. w.
- 12 P Pankracego
- 13 S Serwacego
- 14 N 5 Bonifacego m.
- 15 P Dni krz. Zofii m.
- 16 W D. k. Andr. Bob.
- 17 S Dni k. Paschalisa
- 18 C Wniebowst. Pańsk.
- 19 P Piotra Celest. p.
- 20 S Bernardyna z Sien.
- 21 N 6 Eutychiusza m.
- 22 P Heleny p.
- 23 W Wawrzynca b.
- 24 S NMP. Wsp. wiern.
- 25 C Grzegorza VII p.
- 26 P Filina Neransza
- 27 S 11 Bedy w. DK.
- 28 N Zesł. Ducha św.
- 29 P Pon. Sw. M. Magd.
- 30 W Feliksa pap. m.
- 31 S 11 NMP. Pośr. łask

CZERWIEC

- 1 C Jakuba Strzem. b.
- 2 P 11 Such. Sad.
- 3 S 11 Such. Klotyldy
- 4 N 1 Urocz. Trójcy P.
- 5 P Bonifacego b. m.
- 6 W Norberta b.
- 7 S Roberta op.
- 8 C Boże Ciało
- 9 P Felicjana m.
- 10 S Małgorzaty
- 11 N 2 Barnaby ap.
- 12 P Onufrego. Gwalb.
- 13 W Antoniego Pad. w.
- 14 S Bazylego W.
- 15 C Wita m. Jolenty
- 16 P 11 Serca Jezusa
- 17 S Adolfa m.
- 18 N 3 M.B. Niens. Pom.
- 19 P Julianny p.
- 20 W Sylwesterusa p. m.
- 21 S Alojzego Gonz. w.
- 22 C Paulina b.
- 23 P 11 Zenona m.
- 24 S Jana Chrzciciela
- 25 N 4 Wilhelma op.
- 26 P Jana i Pawła m.
- 27 W Władysława króla
- 28 S Ireneusza b. m.
- 29 C Piotra i Pawła ap.
- 30 P 11 Emilii m.

LIPIEC

- 1 S Przen. Krwi J. Jez.
- 2 N 5 Nawiedz. NMP.
- 3 P Anstola b.
- 4 W Teodora b.
- 5 S Antoniego M. Zao.
- 6 C Dominiki p. m.
- 7 P Cyryla i Metod.
- 8 S Elżbiety król.
- 9 N 6 NMP. Król. Pok.
- 10 P 7 Braci Mecz.
- 11 W Piusa I pap. m.
- 12 S Jana Gwalb. op.
- 13 C Małgorzaty p. m.
- 14 P 11 Bonawentury b.
- 15 S Henryka ces.
- 16 N 7 MB. Szkaplerzn.
- 17 P Aleksego w.
- 18 W Szymona z Lipnicy
- 19 S Wincent. a Paulo
- 20 C Czesława Odrow.
- 21 P 11 Prakeedy p.
- 22 S Marii Magdaleny
- 23 N 8 Apolinarego b.
- 24 P Kingi kr. Kryst.
- 25 W Jakuba ap.
- 26 S Anny, matki NMP.
- 27 C Pantaleona m.
- 28 P 11 Wikt. m. Innoc.
- 29 S Marty p.
- 30 N 9 Abdona m.
- 31 P Ignacego z Loyoli

SIERPIEŃ

- 1 W Piotra ap. w okow.
- 2 S MB. Anielsk.
- 3 C Znal. Ciał. S. Szez.
- 4 P Dominika w.
- 5 S M. B. Snieżnej
- 6 N 10 Przemien. Pań.
- 7 P Kajemana w.
- 8 W Cyryla m.
- 9 S Jana Vianney w.
- 10 C Wawrzynca m.
- 11 P 11 Zuzanny p.
- 12 S Klary p.
- 13 N 11 Hipolita m.
- 14 P 11 W. Euzeb. w.
- 15 W Wniebowst. NMP.
- 16 S Joach. ojca NMP.
- 17 C Jacka Odroważy w.
- 18 P 11 Agapita m.
- 19 S Jana Endes w.
- 20 N 12 Bernarda op.
- 21 P Joanny Fr. de Ch.
- 22 W Tymoteusza m.
- 23 S Filima Benic. w.
- 24 C Bartłomieja ap.
- 25 P 11 Ludwika kr.
- 26 S MB. Czesłochowsk.
- 27 N 13 Józefa Kalas.
- 28 P Augustyna b.
- 29 W Sełecia Jana Chrz.
- 30 S Róży Limaniskiej p.
- 31 C Rajmunda w.

WRZESIEŃ

- 1 P 11 Idziego op. Bron.
- 2 S Stefana króla w.
- 3 N 14 MB. Pociesz.
- 4 P Rozalii p.
- 5 W Wawrzynca Justn.
- 6 S Reginy p.
- 7 C Melchiora Grodz.
- 8 P 11 Narodz. NMP.
- 9 S Piotra Klawera w.
- 10 N 15 Imien. Marii
- 11 P Jacka m.
- 12 W Gwidona w.
- 13 S Amata b.
- 14 C Podw. Krzyża św.
- 15 P 11 Nikodemasa m.
- 16 S Korneliusza
- 17 N 16 MB. Bolesnej
- 18 P Józefa z Kupert.
- 19 W Jannarego b. m.
- 20 S 11 Such. Łustach.
- 21 C Matensza an.
- 22 P 11 Such. Mauryc.
- 23 S 11 Such. Tekli n.m.
- 24 N 17 NMP. Oknu
- 25 P Ładysława z Guel.
- 26 W 8 Mecz. Kanad.
- 27 S Kosmy i Damiana
- 28 C Wacława m.
- 29 P 11 Michała archan.
- 30 S Hieronima w.

PAŹDZIERNIK

- 1 N Justyny p. m.
- 2 P Aniołów Stróżów
- 3 W Teresy od Dz. Jez.
- 4 S Franciszka z As.
- 5 C Placyda m.
- 6 P 11 Brunona w.
- 7 S 18 MB. Róż. Jana
- 8 N 19 Brygidy król.
- 9 P Dionizego b. m.
- 10 W Franciszka Borg.
- 11 S Macierzyńsk. NMP.
- 12 C Maksymiliana b.
- 13 P 11 Edwarda kr. w.
- 14 S Kaliksta pap. m.
- 15 N 20 Teresy p.
- 16 P Jadwigi
- 17 W Małgorzaty Marii
- 18 S Łukasza ewang.
- 19 C Piotra z Alkant. w.
- 20 P 11 Jana Kantego w.
- 21 S Trzechli p. m.
- 22 N 21 Korduli
- 23 P Seweryna b.
- 24 W Rafała arch.
- 25 S Krysypina m.
- 26 C Ewerysta pap. m.
- 27 P 11 Florencjusza m.
- 28 S Szym. i Tad. an.
- 29 N 22 Chrystusa Kr.
- 30 P Alfonsa Rodrig. w.
- 31 W 11 Wig. Wolfganga

LISTOPAD

- 1 S Wszystkich Święt.
- 2 C Dzień Zaduszny
- 3 P 11 Huberta b.
- 4 S Karola Borom. b.
- 5 N 23 Sw. Relikwii
- 6 P Leonarda w.
- 7 W Engelberta b. m.
- 8 S Klandiusza m.
- 9 C Teodora m.
- 10 P 11 Andr. z Awel. w.
- 11 S Marcina b.
- 12 N 24 5 Braci pol. m.
- 13 P Stan. Kostki w.
- 14 W Józafata Kuncew.
- 15 S Alberta Wielk. b.
- 16 C MB. Ostrobram.
- 17 P 11 Salomei p.
- 18 S Romana m.
- 19 N 25 Elżbiety król.
- 20 P Feliksa Walezego
- 21 W Ofiarowanie NMP.
- 22 S Cecylii p. m.
- 23 C Klemensa pap. m.
- 24 P 11 Jana od Krz. w.
- 25 S Katarzyny p. m.
- 26 N 26 Jana Berchm.
- 27 P Waleriana b.
- 28 W Zdzisławy p.
- 29 S Saturnina m.
- 30 C Andrzeja ap.

GRUDZIEŃ

- 1 P 11 Eligiusza b.
- 2 S Biblian p. m.
- 3 N 1 Adw. Franc. Ks.
- 4 P Barbary p. m.
- 5 W Sabby op.
- 6 S Mikołaja b.
- 7 C Ambrożego b.
- 8 P Niep. Począ. NMP.
- 9 S Walerii p. Leok. p.
- 10 N 2 Adw. NMP. Lor.
- 11 F Damazego pap.
- 12 W Aleksandra m.
- 13 S Łucji p. m.
- 14 C Arseniusza m.
- 15 P Waleriana b.
- 16 S Euzebiusza b. m.
- 17 N 3 Adw. Łazarza b.
- 18 P Gracjana
- 19 W Nemejusza b.
- 20 S 11 Such. Teofila m.
- 21 C Tomasza ap.
- 22 P 11 Such. Zenona b.
- 23 S 11 Such. Wiktorii
- 24 N 4 Adw. Wig. Ad.
- 25 P Boże Narodzenie
- 26 W Szczepana m.
- 27 S Jana ap. i ew.
- 28 C Młodzianków
- 29 P 11 Tomasza b. m.
- 30 S Euzebiusza b.
- 31 N Sylwestra pap.

Chcesz pracy i chleba?

Chcesz sprawiedliwości społecznej?

Bądź czynnym członkiem Narodu Polskiego
i zapisz się w szeregi tygodnika antyżydowskiego

„Samoobrona Narodu”

a wspólnymi siłami wywalczymy sobie Nową, Sprawiedliwą Polskę.

Kwartalnie 1,50 zł

Żądajcie bezpłatnych n-rów okazowych

Rocznie 5,00 zł

Poznań, Plac Nowomiejski 7 — P. K. O. nr 206.078

Rozprawy i opowieści

Co nas czeka w 1939 roku?

Ciekawe przepowiednie.

znany astrolog francuski, Maurice Privat, ogłosił ciekawą przepowiednię na rok 1939. Według tej przepowiedni w roku 1939, w dalszym ciągu straszyć nas będzie widmo wojny. Sytuacja będzie najbardziej niepokojąca w dniach 17. 6., 17. 9. i 17. 12. Ta ostatnia data ma się zapisać krwawymi zgłoskami w historii, gdyż mnie wówczas tron, zdobyty siłą. Klęskę poniesie wówczas człowiek, który sam sobie zawdzięcza niebywałą karierę.

W roku 1939 zaznaczy się wyraźnie osłabienie prądów komunistycznych a wzmocnienie Kościoła, który swym wpływem ogarnie mowe tereny.

Król angielski, Jerzy VI, borykać się będzie z poważną chorobą. Brat jego księża Windsoru, stanie się przedmiotem ogólnego zainteresowania. — Anglia przeżywać będzie ciężkie chwile, a wyjdzie z nich zwycięsko.

Hitler będzie nadal kroczyć po drodze, na którą wszedł, a która wiedzie go do klęski. Ta ostatnia nastąpi w 1942 roku.

Polisce przepowiada p. Privat jasną przyszłość. Odgrywać ona będzie nadal rolę mediatora w konfliktach politycznych. Armia polska zdoła wszędzie zdobyć popularność i uznanie. Nie wykluczone są w Polsce pewne zamieszki. Już 27 stycznia dadzą się słyszeć jakieś echa podziemnej roboty. 12-go kwietnia wybuchnie wojna. Na jesieni wzmoże się działalność opozycji. Pod wpływem jej nastąpią poważne zmiany. Na arenę polityczną wyjdą nowi ludzie, którzy zapoczątkują nowy okres w dziejach Polski, okres pomyślny.

Włochom przepowiada Privat poważne trudności wewnętrzne. Trudności te Mussolini opanuje, ale też odchodzi je. Stosunki rządu z Kościołem będą napięte. Rząd jednak ustąpi przed Kościołem na skutek interwencji króla Wiktora Emanuela.

Ojciec św. poważnie zachoruje we wrześniu. Z choroby tej już nie podniesie się. 20 listopada na tron papieński wstąpi jeden z najmłodszych księży Kościoła, o wybitnym umyśle, niezwykłych zdolnościach dyplomatycznych i niezmierzonym wdziale.

Walka o kolonię będzie dość zacięta, ale Francja i Anglia wyjdą z niej zwycięsko.

Francji przepowiada p. Privat różne trudności, z których ona wywinie

się, wzmacniając się równocześnie na wewnątrz i na zewnątrz.

Według p. Privat rok 1939 jest okresem spokojnym w porównaniu z następnym 1940, który wykazuje nam także niespodzianki, wobec których przykre doświadczenia ostatnich lat wydadzą się pieszczotliwymi klapsami, jakże los — młania rozdziela niesforne dzieciom.

Co przepowiada inż. Ossowiecki?

Znany jasnowidz polski inż. Ossowiecki, który przepowiedział bardzo trafnie szereg wypadków, zaszytych w ubiegłym roku, takie snuje horoskopy na rok 1939:

Wszędzie niestający niepokój i zmagania polityczne, kult stali, szal wytwórczości mieszczyńskiej, pogarda dla prawdy, sprawiedliwości i prawa. Widzę wyraźnie te punkty globu, gdzie wrzenie i ferment wyleją się w tym nadchodzącym roku strugą krwi. Władze obfite żniwo śmierci, która nie będzie pytać o stanowiska i tytuły. Pragnę jednak specjalnie podkreślić, że ze wszystkich krajów Europy, w Polsce będzie najspokojniej w r. 1939.

Nadchodzący rok przyniesie wewnątrz kraju duży rozmach inwestycji gospodarczych. Świeża aura nad młn. Kwiatkowskim. Polska wzmacnia się ekonomicznie, a politycznie zyskuje autorytet, zmuszający świat do poważnego liczenia się z nią.

Polski miecz nie wyjdzie z pochwy w nadchodzącym roku, aczkolwiek w pewnym momencie zbrojny zastarg będzie wisiał na włosku. Do powstania państwa ukraińskiego nie dojdzie. — Granica polsko - węgierska przybliży się, spójnia tych dwóch narodów utrwała się.

W Rosji kłębi się i wre, jak w kotłach. Nie widzę już postaci Stalina na terenie całej Rosji. Groźne bunt włościan. Dyktatura wojskowa. Nalal panuje terror i leje się krew.

Do czerwca lub lipca nie widzę żadnych wystąpień Rzeszy. Kłopoty wewnętrzne, natury gospodarczej i ekonomicznej, nawet sprawę kolonii narażają usuwają w cień. Zwłaszcza w Austrii jest bardzo burzliwie. Bogactwa naturalne Ukrainy są niestannym mirażem, do którego dążyć będą Niemcy wszelkimi drogami. Usiłowania przemarszu przez Rumunię.

Na pograniczu włosko - francuskim napięcie wciąż wzrasta. Ossowiecki

widzi tam nawet krew, ale do wojny nie dojdzie. Raz jeszcze Anglia odegra rolę strażniczki pokoju.

Rumuni Ossowiecki przepowiada zamieszki wewnętrzne.

W Ameryce nie będzie dobrze. Wewnętrzne tarcia i rozgrywki — spowodują poważne zachwianie stanowiska Roosevelta. Na skutek trudności wewnętrznych Stany Zjednoczone nie będą mogły brać czynnego udziału w szerszej polityce europejskiej.

Republika żydowska.

Na zapytanie nasze jak wygląda w perspektywie najbliższego roku sprawa żydowska? — Ossowiecki odpowiada, że w całym świecie potęgować się będzie fala antysemityzmu. Wywoła to wrzenie reakcji w postaci zrzeszenia się całego narodu żydowskiego. Inż. Ossowiecki widzi liczne kongresy, zjazdy, które wreszcie doprowadzą do powstania republiki żydowskiej. Nowe to państwo lokuje jasnowidz nad brzegami Donu. Twierdzi przy tym, że z czasem żydzi będą nawet wdzięczni Hitlerowi, przez gehennę cierpień bowiem dojdą do własnego państwa.

Z grona panujących dwóch królów odejdzie w zaświaty.

„Prorok” łukowskiego powiatu.

Zapoznawszy się z przepowiedniami wybitnych wieszczów przyszłości z kolei posłuchajmy, co nam wieszcz „prorok” z łukowskiego powiatu, o którym tak pisze Junosza-Growski:

Sześć lat temu pisałem o „Proroku z łukowskiego powiatu”, którym w swoim czasie zainteresowało się nawet Towarzystwo Metapsychiczne.

Chłop 15-morgowy, liczący lat 30, ukończył 7-mio klasową szkołę powszechną i jednoroczną szkołę rolniczą. Człowiek dość czytany, skromny, bogobojny. O swych właściwościach niezwykłych dowiedział się, mając lat 28, kiedy zaczął odgadywać przyszłość, opowiadać przeszłość, odczytywać listy w zamkniętych kopertach, wywoływać zjawy itp.

Po ukazaniu się o nim mojego artykułu, zaczął dostawać setki listów ze wszystkich stron kraju, lecz niebawem zapadł na ciężką dwuletnią chorobę, którą sam przewidywał i przepowiedział sobie. Wyzdrowiał po pierwszej wędrowce do Kordnia i niebawem wyjechał do Francji, gdzie pracował około 3 i pół lat. Nabral dość dużej wie-

dzy i oglady towarzyskiej. Kilka miesięcy temu wrócił na swe pielesze i znowu pociągł do niego sznurem chłopci i mieszcianie z okolicznych wsi i miasteczek.

„Prorok” nie chce rozgłosu, broni się przed reklamą jak może, ale ludzie wierzą w jego przepowiednie, szukają u niego rady i pomocy.

Ostatnio zetknąłem się z nim ponownie i odbyłem dłuższą rozmowę. Ponieważ gospodarz obecnie doskonale orientuje się w stosunkach politycznych Europy, zapytałem go o horoskopy na przyszłość, o możliwości wojenne itd.

— Niech pan weźmie ołówek i pisze — odpowiedział. — W marcu lub w kwietniu 1939 r. wybuchnie wielka wojna, w której Polska jednak udziału nie weźmie. Jedno z państw zachodniej Europy zaatakuje drugie państwo europejskie, nie zachodnie. — Krwawa i ciężka wojna będzie trwała dwa lata i zakończy się traktatem pokojowym w 1941 r. Na mocy tego traktatu Polska rozszerzy swe granice. W Europie powstanie nowe państwo, zależne od zachodniej Europy.

— W 1945 r. Polska zawrze traktat przyjaźni z państwem na wschodzie Europy położonym, którego ustroj będzie się mało różnił od ustroju w państwie polskim. Do tej koalicji dołączą się prawie wszystkie państwa słowiańskie.

— W 1945 r. rozpoczną się zamieszki w nowym państwie na Wschodzie Europy, które będą trwały przez dwa lata i z powodu których w 1947 r. wybuchnie wojna europejska. Skończy się ona w 1950 roku, przy czym jedno z państw europejskich, które dziś odgrywa olbrzymią rolę, zostanie całkowicie zdruzgotane. W 1951 r. w Europie powstanie Zjednoczone Stany Słowiańskie i zacznie się złota era Słowiańszczyzny. Powstanie jeden wspólny język słowiański, przy czym rola narodu polskiego będzie olbrzymia.

— W 1950 r. Słowiańszczyzna dozna olbrzymiego wstrząsu, ale nieszczęście przyjdzie od Wschodu. Wojna ze Wschodem będzie trwała długie lata, lecz ani ja, ani pan, panie redaktorze tego obserwować nie będziemy. Odejdziemy w zaświaty na początku sześćdziesiątej ery Słowiańszczyzny i katolicyzmu, gdy całkowicie skończy się kryzys ekonomiczny w Europie.

Tyle prorok z łukowskiego powiatu. Gdy zęgnalem „proroka”, przyszła do niego mieszkanka powiatu brzeskiego i gorąco mu dziękowała za cudowne odnalezienie 15-letniej córki parę lat temu zaginionej.

Ks. dr Stanisław Trzeciak

Program Światowej Polityki Żydowskiej

W pierwszym tomie, umieszczone „facsimile” pierwszej i ostatniej strony dzieła Butmiego, obejmującego 101 stron z 27 posiedzeniami w języku rosyjskim, z uwagą: „przekład z francuskiego 1901 r., 9 grudnia”, przytacza całe to dzieło, tłumacząc je znów z rosyjskiego na francuski, podaje krytyczne opracowanie i wykazuje autentyczność „Protokółów mędrców Syjonu”, zestawiając je z wydaniem Nilusa, mającego 24 posiedzeń.

W drugim tomie (str. 69—130) omawia stosunek żydów do „Protokółów”, w czwartym podaje krytyczny rozbiór i bogaty materiał dowodowy. Najbogatszy jednak materiał w sprawie „Protokółów mędrców Syjonu” znajduje się w dziele Ulricha Fleischhauera „Gerichts-Gutachten zum Berner Prozess — Erfurt 1935” 416 S. (Die echten Protokolle der Weisen von Zion.)

Dzieło to zbiorowe jest wynikiem opracowań autorów z różnych krajów, które Ulrich Fleischhauer, występujący jako rzeczoznawca złożył w sądzie w Bernie (Szwajcaria) ze strony oskarżonych, z ruchu narodowego młodych Szwajcarów, pozwanych przez „Związek gmin izraelskich w Szwajcarii” i przez „Gminę

wyznaniową żydowską w Bernie”, za rozszerzanie pisma „Protokółów mędrców Syjonu”.

Ze strony oskarżonych zwrócono się i do mnie o wyrażenie mej opinii o „Protokółach”. Miałem jednak za ledwie 8 dni czasu na opracowanie kwestii, którą poruszałem już często w mej pracy „Mesjanizm a kwestia żydowska”.

Po przesłaniu opinii, która się znajduje w „Gerichts-Gutachten” str. 186—201, p. 1. „Die Protokolle der Weisen von Zion — der Politische Katechismus des Judentums”, oskarżeni zaprosili mnie na świadka na główną rozprawę, ale sąd żadnych świadków prócz Fleischhauera ze strony pozwanej nie dopuścił, dopuszczając tylko świadków ze strony żydowskiej.

Proces ciągnął się długo, skarga wpłynęła jeszcze 26 czerwca 1933 r. W posiedzeniach sądu były przerwy, wreszcie wyrok zapadł 14 maja 1935 r., orzekający, że wymienione pismo jest plagiatem i skazujący na drobne grzywny oskarżonych.

Od wyroku tego złożono apelację. W związku zaś z tym wyrokiem wydał dr praw Stefan Vasz z Budapesztu rozprawę: Das Berner Fehlurteil über die Protokolle der Weisen von Zion — Erfurt 1935. (S.

136), gdzie w przedmowie oświadcza: „Jako naoczny świadek i jako biorący udział na rozprawach, jakkolwiek jako prawnik występowałem w wielu procesach i przeżyłem niejedną krzywdę i stronniczość, nie mógłbym jednak nigdy uważać za możliwe to, co się rozegrało w Bernie. Wiarygodność i wiara była usunięta, a dyktatura Judy stanowiła o wszystkich drobnostkach postępowania procesowego.

Wyrok był błędny, ponieważ on tylko wskutek tego mógł zapasć:

1. Ze pełne błędów opinie obydwóch szwajcarskich rzeczoznawców Looslego i Baumgartena, jako jedynie miarodajne ogłoszone zostały;
2. że wypowiedzenia świadków ze strony żydowskiego oskarżyciela jako prawdziwe uznano;
3. że przedstawionych świadków ze strony oskarżonych sąd nie dopuścił i dlatego w ogóle do słowa przyjść nie mogli;
4. że przedłożonego bogatego materiału dowodowego ze strony rzeczoznawcy Fleischhauera nie poddano poważnemu badaniu.

Celem tego pisma jest udowodnić, że wywody szwajcarskich rzeczoznawców i świadków, postawionych przez żydów, były niesłuszne, względnie niewiarygodne, a postępowanie sądowe było wadliwe.

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że żydzi w Szwajcarii pozwali naro-

dowców do sądu, o rozszerzanie „Protokółów mędrców Syjonu”, a równocześnie, reklamowali głośno i hałaśliwie toż samo pismo, wydane w żargonie w Warszawie w r. 1934.

Dzięki zatem berneńskiemu procesowi „Protokóły” nabrały światowego rozgłosu. To też i z tego względu należy je gruntownie zbadać i dokładnie poznać.

Są one już dziś tłumaczone na wszystkie wybitniejsze języki i budzą wszędzie wielkie zainteresowanie.

I.

Zakonspirowani autorzy pism żydowskich w starożytności

Autentyczność jakiegos pisma poznajemy przy pomocy argumentów zewnętrznych, a o ile tych brak przy pomocy argumentów wewnętrznych. W literaturze żydowskiej mamy cały szereg pism, których autorowie tak się ukrywali, że podsyżali się pod inne obce nazwiska. Zależało im jedynie i wyłącznie na obronie swojego narodu albo też na rozszerzaniu swoich idei narodowo-politycznych wśród narodów obcych czy też na podtrzymaniu ducha w swoim narodzie przez pocieszenie go obietnicą przyjsia Mesjasza, który pomści się nad nieprzyjaciółmi narodu żydowskiego, zdruzgotuje ich potęgę, zapanuje nad całym światem, zakładając wszechświatowe królestwo izraelskie, gdzie żydzi będą narodem rządzącym i opływającym w wszystko. (C. d. n.)

KRONIKA ZIEM ZACHODNICH

Czarna lista Zw. Polskiego

Koła Poznań
czyli ujawnienie tych, którzy wyłamują się z obowiązku obywatela Polaka w zakresie unarodowienia życia gospodarczego Polski.

1) P. Stanisław Grzegorzewski, właściciel składu obuwniczym w Poznaniu przy pl. Wolności 5, budując miliony nakładem pensjonat w Truskawcu powierzył kierownictwo i plany żydowskiemu architektowi R. ze Lwowa, a prace budowlane również żydowskiemu przedsiębiorstwu budowlanemu „Kafar“.

P. Grzegorzewski związany jest przez żonę z narodem żydowskim. Jakkolwiek jest kupcem w Poznaniu, nie został przyjęty do Zrzeszenia Kupców Chłopskich.

2) Inż. Jan Klukowski odnajdł kilka mieszkań w swojej kamienicy przy pl. Działowym 6 rodzinom żydowskim, umożliwiając im stały pobyt w naszym mieście.

Czy koniecznie trzeba reklamować żydów?

Na dwudziestolecie Powstania Wielkopolskiego ukazało się ozdobne wyd. „Głos Powstańca Wielkopolskiego“. Zabiera w nim głos szereg powstańców, opisując wspomnienia z walk z zabojcą zachodnim. Żaden z nich nie wspomina ani słówkiem, aby w walkach tych wspomagał Polaków choć jeden żyd.

W dziale reklam znalazło się jednakowoż miejsce dla niejednego żyda. Czy to było konieczne, dziś, w dobie „tytułu do żyda“?

Kepno

Kepiński „wybrany naród“ miał swoją senację:

Oto na skutek racjonalnego bojkotu i zrozumienia społeczeństwa żyd Heine Rosenbaum postanowił swój sklep konfekcyjny sprzedać. Na skutek rozgłosu o sprzedaży, zgłosił się do żyda Rosenbauma, jego ziomek Chaim Elias, który „polechtany“ przystąpił na cenę kupna i dogodnymi ratami spłaty, interes ubili.

A conto umówionej należności Chaim Elias wpłacił Rosenbaumowi kwotę 500 zł. Jakież było zdziwienie Chaima, gdy dowiedział się, że Rosenbaum sklep sprzedał ponownie i z gotówką Eliasowi zważył.

Zrozpaczony Elias o wszystkim zawiadomił policję, która obecnie szuka Rosenbauma i gotówki Eliasza. Rosenbaum policję prawdopodobnie odnajdzie — lecz z gotówką Eliasza będzie gorzej.

Mrocza

Niema żydów, więc rozbiera się synagogę

W Mroczu na Pomorzu przystąpiono do rozbioru synagogi żydowskiej, która poprzednio była schronieniem dla bezdomnych. Z powodu małej ilości żydów w Mroczu od dłuższego czasu synagoga była nieczynna.

Wągrówiec

W dniu 8 bm. Związek Polski Koło Wągrówiec i Tomarzystwo Samodzielnych Kupców urządziło uroczystą akademię z okazji Tygodnia Propagandy Handlu, Przemysłu i Rzemiosła Polskiego, na której to akademii poruszono najaktualniejsze zagadnienia obrony polskiego stanu posiadania. Szczególnie wypełniona sala doborową publicznością — to dowód zrozumienia dla popierania polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła.

Gniezno

Garbarnia „Granit“ w Gnieźnie przeszła ostatnio w ręce polskie, gdyż akcje niemieckie nabył polski przemysłowiec p. Zarnowski z Poznania.

Stwórzmy wielkopolski przemysł włókienniczy

Staraniem Komitetu Org. Tygodnia Popierania Polskiego Przemysłu i Handlu odbyło się zebranie z referatem prof. Akademii Handlowej dr Floriana Barcińskiego na temat „Stwórzmy Wielkopolski Przemysł Włókienniczy“. W referacie swym prelegent przedstawił dwa prądy w Polsce, które rozbieżne w swych poglądach, stałe ścierają się w życiu gospodarczym.

Ekonomiści — naukowcy, którzy patrzą na rozwój gospodarczy Polski pod kątem skrajnego pesymizmu, i inżynierowie, technicy, którzy z rozmachem pełnym optymizmu, uwielbiają wszystko to co najnowocześniejsze, co świat cały mechanizuje, nie licząc się z celowością ani praktycznością, ani rentownością wielkich, kosztownych inwestycji. Oczywiście, że w tych warunkach, musimy połączyć te dwa prądy i wybrać złoty środek — połączyć wielki rozmach z rozumem. Polska, posiada wszelkie warunki do doskonałego rozwoju gospodarczego. Duży przyrost naturalny, który pozwoli nam rozrósć się w potęgę liczącą, położenie geograficzne Polski, (matematyczny środek Europy pozwalają wykorzystać drogi transportu towarów we wszystkich kierunkach) i naturalne bogactwa

kraju. To wszystko każe nam wierzyć w potęgę rozwoju gospodarczego Polski.

Wielkopolska, która przoduje całej Polsce w wytwórczości rodzimej w tej ważnej chwili unarodowienia przemysłu, musi przejść do ofensywy. Taką zaniechaną i niedocenioną przez nas, dziedzina jest przemysł włókienniczy. Żydzi wmawiają w nas, że przemysł ten jest już u nas nadprodukcyjny, mimo to starają się budować nowe fabryki włókiennicze (np. na terenie C. O. P-u). Prof. Barciński cyfrowo dowiódł, że produkcja przemysłu włókienniczego dziś równa się konsumpcji. Jeśli więc żydzi i Niemcy widzą w tym interes, dlaczego tego momentu nie może wykorzystać Wielkopolska, stwarzając tu u siebie rdzennie polski przemysł włókienniczy. Dziesiątki milionów złotych rocznie Wielkopolska oddaje ze j. dzielnic żydom i Niemcom, sprowadzając towary z obcych fabryk. Te miliony złotych powinny zostać w naszej dzielnicy i w polskich rękach, a przez to podnieść się ogólny dobrobyt. Cały odczyt cechował optymizm i wiara w potężny rozwój gospodarczy Polski, za co zebrani żywiołowymi oklaskami nagrodzili prelegenta.

Żyd Baron i obuwnicy

W n-rze 49 z dnia 4. 12. br. pisaliśmy o zażydzeniu branży obuwniczej w przekonaniu, że obudzi się wreszcie patriotyzm kupców wielkopolskich i zerwią na zawsze stosunki handlowe z żydami.

Tymczasem dowiadujemy się, że po Wielkopolsce grasuje żyd Baron „fabrykant obuwniczy“ witany przez niektórych kupców tej branży — Polaków — serdecznym uściskiem dłoni. „Fabrykę“ żyd Baron prowadzi w ten sposób, że na jego rachunek pracuje kilkadziesiąt chałupników — szweców chrześcijan a on sam stara się tylko o zbyt towaru.

Smutne jest to, że szwecy chałupnicy są przez żyda Barona nędznie opłacani, a na dobitkę tego, kupcy chrze-

ścijanie wydatnie popierają żydowskiego „fabrykanta“.

Czy nie znacie Panowie fabryk obuwniczych chrześcijańskich? My chętnie służymy każdemu bezpłatnie adresem, z gwarancją solidnego wywiązania się, a ci kupy, którzy są nadal klientami żyda winni pamiętać, że w ten sposób przysparzają majątku Baronowi, na szkodę wyzyskiwanych chałupników a na pożytek żydowskiego stanu posiadania.

Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że Baron w krótkim stosunkowo czasie dorobił się kolosalnego majątku, zamieszkuje w Żyrardowie a w Warszawie posiada kilka okazałych domów czynszowych.

A więc opamiętajcie się Panowie.

Polacy żądają chleba z polskiej maki

Jak stwierdziliśmy, wielu piekarzy, niektóre hurtownie i sklepy detaliczne polskie zaopatrują się w żydowskie lub niemieckie przetwory młynarskie.

Dla orientacji podajemy do wiadomości spis większych i średnich młynów niemieckich, znajdujących największy zbyt na ziemiach zachodnich.

Młyny żydowskie:

- 1) Bracia Koerpol — Szamotuły — młyn parowy (i fabr. mebli)
- 2) Bracia Hirsch — młyn parowy, handel zbożem — Gniewkowo — Pomorze
- 3) Atlas — Aleksandrów Kujawski
- 4) L. Szwajcer i D. Piernikarz i Ska — Kolskie Zakłady Przemysłowe — Koło
- 5) Bracia Kowalewscy — młyn motorowy — Konin
- 6) M. Jakubowski — młyn motorowy — Łępa
- 7) Weisberger — młyn — Słupca
- 8) Rosen I. — sukcesorzy — Nowy Młyn — Kalisz
- 9) Nowoczesny Pszenny Młyn — Ch. Nowak — Kalisz
- 10) Gat Haskel — Nowoczesny Młyn Parowy — Kalisz
- 11) Gat i Ersohn — Młyn Parowy — Kalisz
- 12) Mazur E. i Ska — młyn i tartak parowy — Murowana Goślina
- 13) „Hermanka“ — Młyny Parowe S. A. — Poznań — do tej firmy należy młyn pszenny Zieliniec per Swarzędz
- 14) Baerwald — Młyn — Nakle

- 15) Łuszczarnia grochu i płatków owianych — Warszawa
- 16) B-cia Mendel — Środa
- 17) B-cia Tusk — Wąbrzeźno
- 18) Młyn Parowy, właśc. Koleksi — Lubawa
- 19) Kaliskie Młyny Krupiarzkie — M. Jakubowicz — Kalisz

Młyny niemieckie

- 1) Schneider i Zimmer — Leszno
- 2) Landwirtschaftliche Zentral-Genossenschaft — Skoki
- 3) Dahlmann Ednard i Klaus — Obozniki
- 4) Wiechert E. jun. Zakłady przemysłowe — młyn, elektrownia, łuszczarnia ryżu — Starogard — Pomorze
- 5) Rychter Leopold — Toruński Młyn Parowy — Toruń
- 6) Rosanowski F. — młyn wodny i parowy oraz handel ziemniakami — Grudziądz
- 7) Schubring A. — młyn parowy, tartak, cegielnia — Nowe Miasto nad Drwęcą — Pomorze
- 8) Klotz Juliusz T. z o. p. — Młyn parowy — Chojnice.

Oburzałym wprost jest fakt, że przedstawiciel większych żydowskich młynów — Pinkus Kirszenbaum (zamieszkały w Poznaniu, ul. św. Wojciecha 4 m. 5) robi na polskich piekarniach i kupech poznańskich doskonałe interesy.

Ostrzegamy, że przystąpił do publikowania czarnej listy tych, którzy karmią Polaków chlebem z żydowskiej

maki i tych kupców, którzy zakupują przetwory młynarskie z niepoliśkich przedsiębiorstw.

Polski stan posiadania w młynarstwie ostatnio powiększył się jeszcze skutkiem przejęcia jesienią 1938 r. żydowskiego dotychczas młyna Baerwalda w Bydgoszczy przez Polaka Bronisława Kenzera znanego w tym mieście właściciela hurtowni kolonialnej. (Młyn w Nakle pozostał nadal własnością żyda Baerwalda).

Dzięki istnieniu wielkiej ilości młynów polskich, szczególnie na ziemiach zachodnich, omijanie ich przez piekarzy i kupców, dowodzić może tylko zła wola, zawsze wymagającej napiętnowania.

Niesłychane

Zarobkujący na kupcach i piekarzach poznańskich przedstawiciel młynów żydowskich Pinkus Kirszenbaum — jest także przedstawicielem polskiego Młyna Parowego właśc. M. Poprawski w Dopiewie.

Zaangażowanie żyda przedstawiciela na Poznań przez polskie przedsiębiorstwo jest wprost niesłychane.

Z tego miejsca zapytujemy się, czy ten stan jeszcze długo potrwa? Ciężkość ma też swoje granice!

Projektowane ustawy

Dowiadujemy się, że poseł na Sejm z Poznania, p. Stanisław Józwiak, opracowuje dwa nowe projekty ustaw, a mianowicie:

1) o ograniczeniu udziału żydów i Niemców w COP, w oparciu się o ustawę o ochronie granic państwa.

2) o rekwiizycji mieszkań dla osiedleńców polskich w miastach, gdzie domy należą przeważnie do żydów, którzy osiedlając się w nich Polakom celowo nie chcą ich wynajmować.

Projekty te powinny znaleźć zrozumienie oraz poparcie Sejmu i uzyskać jak najprędzej moc ustaw, gdyż za ich pomocą zostanie posunięta znacznie sprawa odżyźnienia gospodarczego państwa, jak również sprawa jego bezpieczeństwa.

„Tarnowianka“

Na terenie Wielkopolski i Pomorza licznych odbiorców posiada żydowska fabryka dachówek „Tarnowianka“ w Ekstein i Ska w Tarnowie uchodząca błędnie za polską. Tym, którzy chcą koniecznie w Tarnowie nabywać dachówki podajemy, że istnieją tam i polskie tego rodzaju wytwórnie jak Zakłady Ceramiczne „Kantorja“ i „Konstancja“ Fabryka Dachówek.

Żydowski spryt

Handlarz koni Frydman (żyd) w Poznaniu nie nosi przy sobie pieniędzy z obawy przed rewizją osobistą, którą mogliby przeprowadzić urzędnicy skarbowi. Mimo tego Frydman eksportuje konie za granicę i robi dobre interesy. Pieniądze Frydmana nosi za nim jego urzędnik, którego rewidować nie można.

Teatry

TEATR WIELKI

Środa 28. 12. — Szczęśliwej podróży
Czwartek 29. 12. — Niziny
Piątek 30. 12. — Szczęśliwej podróży
Sobota 31. 12. — Damy i huzary
Niedziela 1. 1. 1939 popoł. — Grzeń i Jodun; wiecz. — Niziny.

TEATR POLSKI

Środa 28. 12. — Subretka
Czwartek 29. 12. — Tekla
Piątek 30. 12. — Subretka
Sobota 31. 12. — Egzamin z miłości — premiera
Niedziela 1. 1. 1939 popoł. — W perfumerii; wiecz. — Egzamin z miłości

PAMIĘTAJ!

że trzeba opłacić prenumeratę „Samoobronę Narodu” najlepiej za cały rok. Będziesz miał spokój, pomożesz pismu do rozwoju, a co najważniejsze, poprzestasz na odżywianiu, która wymaga tyle wysiłków, by dotrzeć wszędzie i budzić ducha w Narodzie Polskim.

Przy tym opłacający rocznie 5 zł zaoszczędzą sobie 1 zł, bowiem kwartalnie kosztuje 1 zł 50 gr, otrzymuje DARMO za zwrot kosztów przesyłki 40 gr Wielki Kalendarz „Samoobronę Narodu” na rok 1939.

Kto zaś nie może rocznie opłacić prenumeraty, prosimy bardzo o półroczną czy też kwartalną.

Uwaga: „Samoobrona Narodu” zwiększyła swą objętość z 10 na 12 stron. Dzięki tej innowacji mogliśmy przystosować pismo do wymogów bieżącej chwili, przeprowadzając w nim szereg zasadniczych zmian, ożywiających je znacznie i czyniących je bardziej interesującym i wszechstronnym.

Ponieważ zwiększenie objętości pisma i zmiany w jego redagowaniu pociągnęły za sobą wzrost kosztów jego wydawania, musimy jednocześnie zmuszeni do podniesienia jego ceny.

I tak prenumerata „Samoobronę Narodu” wynosi: rocznie — 5 zł; półrocznie — 2,75 zł; kwartalnie — 1,50 zł. Numer pojedynczy kosztuje 15 groszy. Ceny hurtowe w portażu uległy niewielkiej zmianie.

Wydawnictwo.

Rodzina Samoobronę

Uwaga! Ogłoszenia w „Rodzinie Samoobronę” zamieszczamy jednorazowo — bezpłatnie dla Czytelników. Następne ogłoszenia tej samej treści liczymy po 10 gr za słowo dla poszukujących pracy po 5 gr.

ROZMÓWNIKA RODZINY

Adresy chrześcijańskich wytwórni i hurtowni wszelkich branż zawiera Wielki Kalendarz „Samoobronę Narodu”, który wysyłamy za poprzednim przekazaniem 1,25. Wydawnictwo.

Jedyna Chrześcijańska
Hurtownia w Polsce

ROMAN LINKOWSKI
CENTRALA I HURTOWNIA
WARSZAWA - GRANICZNA 15 - TEL. 942-96

FILE:
WARSZAWA
I. MARSZAŃKOWSKA 109
II. CHŁOPIA 25
III. SENATORSKA 10
IV. PIOTRKOWSKA 120
V. WARSZAWA 52

OSTRAŻENIE I PLATEROWANIE WSZELKICH PRZEDMIOTÓW

Sprzedaż materiałów męskich w kuponach i krawatów wielkim wyborem po cenach niskich
BRONISŁAWA SOMMER
Warszawa, Marszałkowska 153

Ofert, do których nie dołączono znaczka 40 gr na dalszą przesyłkę, nie załatwiamy.

SPRZEDAŻ

OKAZJA! COP! Do sprzedania dom murowany, trzy budynki gospodarcze, trzy hektary ziemi, staw zarybiony. Różne możliwości przemysłowe. Wiadomość: Leszczyński, Łańcut. Traugutta.

GOSPODARSTWO 6 morgowe, dom zabudowane twardo kryte z powodu starości zaraz na sprzedaż. Franciszka Wojtkowiak, Lubomierz, poczta Zaniemyśl, powiat Środa (Wlkp.).

SKLEP ODZIEŻY męskiej, damskiej i dziecięcej, dobrze prosperujący, w mieście 7-tysięcznym Wołynia, jedyny polski obok drugiego żydowskiego. sprzedam z powodu starości za 6 tys. zł z towarami. Wpłaty 4 tys. Dzierżawa tania. (563)

WOLNE MIEJSCA

CHRZĘŚCJAŃSKA FIRMA „ROLNIK”, wł. M. Gadzało, p-ta Jagodzin k. Lubomia, poszukuje agentów do zbierania po wsiach zamówień na drzewka owocowe, kosy i narzędzia rolnicze.

RZEMIEŚNIK W MIEŚCIE przyjmie kobietę kulturalną, zdrową, uczciwą, kochającą dzieci, która będzie miała zadanie opiekować się domem, ogrodem i dziećmi 4-6-letnimi. Wynagrodzenie: utrzymanie i 25 zł miesięcznie. Potrzebna kaucja do 500 zł. (581)

POTRZEBA PRZEDSTAWICIELA do zbierania zamówień na piorunochrony. Józef Poskrobko, Bielsk Podlaski.

AGENTÓW poszukujemy do zbierania zamówień po wsiach na drzewka owocowe. „Styr-Polonia”, Mielec - Podleszany.

POSADE BIUROWA w większym przedsiębiorstwie handlowym otrzyma młody i energiczny inteligent, posiadający 3000-5000 zł gotówki. (567)

SPRZEDAWCÓW - agentów domokrajnych poszukuje się w wszystkich miejscowościach na artykuły pokupne w każdym domu. Dąbrowski, Poznań, Wysoka 1.

SZUKA WSPÓLNIKA

MŁODY HANDLOWIEC, fachowiec, szuka współnika(-czki) celem otwarcia składu przyborów fotograficznych oraz pracowni w mieście powiatowym 60 tys. mieszkańców. Zezwolenie posiada. Na miejscu nie ma żadnego polskiego składu tego rodzaju. Klientela w 90 proc. polska. Powodzenie pewne w 100 proc. (580)

RÓŻNE

WYRÓB WOJŁOKÓW — B. KASKIEWICZ — SOKÓŁKA, DOLNA 13.

SKŁAD SZKŁA, porcelany, luster, naczyń kuchennych. Zygmunt Marchel, Warszawa, Wolska 16.

MICHAŁ KORDYS — skład skór i przyborów szewskich oraz siodlarskich — ceny najniższe. Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 77.

TAPICER GAWEL W WARSZAWIE, Narbutta 27a wykonywa tapczany, fotele itp., oraz reperacje.

WYTWÓRNI KRAWATÓW I BIBLIŻNY TRYKOTOWEJ Henryk Krzemiński

Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu)

Poleca P. T. Kupcom swoje wyroby

OBUIE H. i Z. BOBROWSCY

Warszawa, Marszałkowska 79

Ceny niskie. — Wielki wybór.

NAJTANSZA z chrześcijańskich hurtowni galanterii, trykotaży, konfekcji, bielizny ciepłej itp. — jest hurtownia — S. i S. Koziołek w Warszawie, ul. Elekoralna 27. — Specjalny dział dla straganów i sklepów wiejskich.

MECHANICZNA WYTWÓRNI

OZAPEK RÓŻNEGO RODZAJU. Własna pracownia haftów wojskowych i urzędniczych. Dostawy dla wojska i urzędów. — Hurt — defal. K. Jasiński, Poznań, ul. Wrocławska 36.

SZUKA PIACÓWKI

PROSZE o wskazania miejscowości, w której można otworzyć sklep spożywczo - galanterijny lub jadłodajnię w dobrym punkcie, w ruchliwym miejscu. (578)

WOLNE PIACÓWKI

W MIEŚCIE, położ. w południowej części woj. lubelskiego, jest do wydzierżawienia na przystępnych warunkach kaflarnia z kompletnym urządzeniem i zapasem kafl szarych do polewania oraz gliny szlamowanej.

Tamże potrzeba koniecznie hurtowni kolonialnej dla zaopatrywania zrzeszonych sklepów miejscowych i okolicznych. Odpowiedni lokal jest do wynajęcia.

Dalej znajdują egzystencje: dentysta, krawiec damski, czapnik, kamasznik, zegarmistrz i wytwórca wód gazowych. (577)

SKŁAD BŁAWATÓW dobrze prosperujący na Wołyniu okazjnie odstąpił za 7 tysięcy z powodu posiadania trzech składów. Obrót miesięczny 5 tysięcy. Pierwszorzędna placówka. Spieszne oferty do „Samoobronę Narodu”. (579)

Jedyna Chrześcijańska Hurtownia wszelkich bławatów, galanterii i gotowej odzieży jest

Dom Towarowy „BŁAWAT POLSKI”
Łódź, Żelazna 29, róg Rynku Bałuckiego

Chrześcijańska Wytwórnia

pantofli zakopiańskich i skórnych poleca swoje wyroby solidne Ceny niskie

Stanisława Zabłotniak

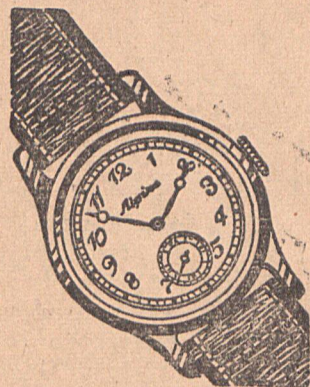
Warszawa, Piwna 13 m. 45

Wszystkim naszym P. T. Odbiorcom składamy życzenia Noworoczne

A. Marciniak

Sp. z o. o.

Bydgoszcz, Długa 6



Alpina

Novice

antymagnetyczny
niewrażliwy na wstrząsy
zegarek z polskiej hurtowni

Fabryka smarów do wozów
Stefan Rudnicki

Białystok

Choroszeńska 31
tel. 10-41

Wytwórnia Guzików Bieliżnianych

wł. Potulny-Sulmierzyce Wlkp.
poleca swe wyroby solidnej pracy
ręcznej pod firmą

„Brilliant”

po przystępnych cenach.
Żądać ofert

MASZYNY DO PISANIA

i do liczenia nowe i używane
Części i przybory do maszyn
biurowych

Meble i sprzęt biurowe

SKÓRA i S-ka

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23

TABARIN

Restauracja
Winiarnia

DANCING

Poznań, Plac Wolności 17
Telefon nr 19-05

Po przebudowie i gruntownej
renowacji

Wytwórnia lokal rozrywkowy

Program atrakcyjny

W każdą sobotę, niedzielę,
dni przedświąteczne i święta

PODWIECZORKI

z występami artystów

Zmiana programu każdego 1 i 16 w m. es.

W noc Sylwestrowa
WIELKI BAL

Dużo niespodzianek

Uprasza się o wcześnie zamówie-
nia stolików.

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość szpalty (na wszystkich stronach są 4 szpalty): na pierwszej stronie 1,20 zł; od drugiej 1,00 zł; w tekście 1,00 zł; w dziale ogłoszeń 80 gr; nekrologi 30 gr. Notatki reklamowe krótkie 1,20 zł. Artykuły opisowe spec. za wiersz 1,20 zł. Wyjaśnienia i komunikaty specjalne (k.) za wiersz 2,40 zł. Drobne ogłoszenia za wiersz 20 gr; tłusty druk 100% drożej. Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. Układ tabelaryczny lub fantazyjny 40% drożej od cen normalnych.

Prenumerata w kraju: kwartalna 1,50; półroczna 2,75; roczna 5,00; — 5 egz. kwartalnie 6,00; 10 egz. kwartalnie 10,00 zł.
Zagranicą: półroczna 6,00; roczna 10,00 zł. Płatne z góry.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Pl. Nowomiejski 7; skr. poczt. 75. Konto PKO, 206 078. Przekazy rozliczeń: Poznań I, kontatka 21.
Wydawca: Henryk Skapski.

Druk rotacyjny własny „Samoobronę Narodu”, Poznań, al. Marcinkowskiego 25.